Nr. 146. Piątek, 27 Czerwca 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	60·— K	rocznie	72·— K
półrocznie	30·— „	półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	15·— „	ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	5·— „	miesięcznie	6·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Prezes dyrekcyi skarbu we Lwowie zamianował rewidentów rachunkowych: Ignacego Rudnickiego, Kajetana Biegańskiego, Waleryana Cieślaka, Maryana Tyszkowskiego, Władysława Tabora, Marcelego Fuksiewicza, Jana Weryńskiego, Cyryla Świderskiego, Fryderyka Ehrbara, Władysława Barańskiego, Władysława Turka i Józefa Łysogórskiego, radcami rachunkowymi w VIII. klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

Prezes dyrekcyi skarbu we Lwowie zamianował oficyałów rachunkowych: Michała Matkowskiego, Mieczysława Hoszowskiego, Maryana Dydyńskiego, Stanisława Galanta, Karola Schweinera, Wilhelma Olszewskiego, Karola Kondratowicza, Kazimierza Chomiaka, Jana Siokałę, Emila Niemczynowskiego i Wincentego Hartmanna, rewidentami rachunkowymi w IX. klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

Prezes dyrekcyi skarbu we Lwowie zamianował asystentów rachunkowych: Jana Kocinbę, Józefa Szkodzińskiego, Stanisława Hartmanna, Adolfa Zahlera, Władysława Łobockiego, Michała Boryczkę, Wincentego Sokołowskiego, Bronisława Romańskiego, Władysława Drozdowskiego, Jana Stojanowskiego, Jana Papierkowskiego, Jana Chmielewskiego, Zygmunta Rybotyckiego, Stanisława Łotockiego, Józefa Balona, Ludwika Mytkowicza, Zygmunta Bieńkowskiego i Franciszka Pawlika, oficyałami rachunkowymi w X. klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

Dyrekcya skarbu zamianowała elewa ewidencyjnego, Franciszka Prochownika, geometrą ewidencyjnym II. klasy w XI. klasie rangi.

Dyrekcya skarbu zamianowała praktykanta podatkowego, Ludwika Dyrcza, asystentem podatkowym w XI. klasie rangi.

Pan Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego reskryptem z 26 maja 1919 l. 5679/4894/19 nadał prywatnemu gimnazyum żeńskiemu im. Mickiewicza w Krakowie na przeciąg lat szkolnych 1918/1919, 1919/1920 i 1920/21 prawo publiczności, oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw mających ważność świadectw szkół państwowych.

W dzienniku urzędowym dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej* ogłoszone jest obwieszczenie Namiestnictwa we Lwowie o należytościach za oględziny zwierząt na stacyach kolejowych w Galicyi.

Walki na froncie wschodnim.

Komunikat Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 25 b. m.

Front galicyjsko-wołyński: Na froncie galicyjskim wzmożona działalność bojowa. Trzykrotne ataki ukraińskie na Ostrowczyk dolny odparto z krwawemi stratami dla nieprzyjaciela. Oddziały nasze w kontrataku dotarły i obsadziły Bełzec Bużek. Odparto również atakujące oddziały ukraińskie w rejonie Gołogór. Ukraińcy ponieśli tu ogromne straty w zabitych i rannych, tracąc przytem jeńców i karabin maszynowy. Między Rohatynem a Bursztynem walki trwają.

Na Wołyniu pod Rafałówką silny ogień karabinowy.

Front poleski: Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Ożywiona działalność wywiadowcza ze strony nieprzyjaciół w rejonie Korelicz. Pozatem na froncie spokój.

Zastępca szefa sztabu gen.
Pułk. *Haller.*

Sejm walny.

Warszawa. Na wczorajszem posiedzeniu przyjął Sejm wniosek komisyi robót publicznych, wzywający Rząd do szybkiego przeprowadzenia studyów na terenach węglowych w okręgu pilzneńskim i uruchomienia kopalni na tych terenach. Następnie obradowano nad wnioskiem Komisyi budżetowej w sprawie dostarczenia drzewa budulcowego i opałowego na budowę, Izba przyjęła 7 rezolucyj, zgłoszonych w tej sprawie Trzecim punktem porządku dziennego była sprawa zniesienia granic między Poznańskiem a Kongresówką. Obie rezolucye Komisyi Izba uchwaliła.

Wiceminister Byrka prosił o odesłanie do komisyi budżetowo-skarbowej ustawy o centrali dewiz — co uchwalono.

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi rolnej. Ks. Sobolewski polemizował z pp. Daszyńskim i Witosem, podnosząc, że w sprawie dóbr kościelnych uciekano się zawsze do porozumienia ze Stolicą Apostolską. Stosunek państwa do Kościoła powinien być unormowany specyalną umową. Nawet car moskiewski szukał zgody Stolicy Apostolskiej, aby dobra poduchowne mogły przejść pod zarząd Państwa. Dalszą dyskusyę w tej sprawie odroczono.

Poseł Daszyński zabrał głos dla uzasadnienia naglego wniosku P. P. S. w przedmiocie zmiany przedstawicielstwa Rzeczypospolitej na konferencyi pokojowej w Paryżu. Wnioskodawcy wskazują, że skład obecny tego przedstawicielstwa został zapoczątkowany przez grono działaczy politycznych, którzy opuścili Warszawę z obawy przed Niemcami i obecnie grają rolę generalnych wyobrazicieli dążeń i pragnień narodu, chociaż mają mandat tylko od stronnictwa narodowo-demokratycznego. Te czynniki w schyłku roku 1918 rozpoczęły kampanię przeciwko Naczelnikowi Państwa i ówczesnemu Rządowi polskiemu. Niezmiernie ciężkie położenie, w jakiem znajdują się sprawy polskie, zostało wywołane tem, że sprawę polską w Paryżu zastępują żywioły reakcyjne. Szczególne zaniepokojenie wywołują przyjazne stosunki niektórych przedstawicieli polskich ze Sazonowem. Wobec tego wnioskodawcy wzywają Rząd, aby dokonał zmiany przedstawicielstwa na konferencyi pokojowej w Paryżu, usuwając czynniki, których działalność poprzednia i poglądy uniemożliwiają porozumienie się Polski z demo-

LIST Z WARSZAWY.

(*Teatr: „Kochankowie“ Wacława Grubińskiego. — Wznowienie „Ślubów panieńskich“ Fredry*).

Warszawa w czerwcu.

Miłość w przeróżnych waryantach, miłość czysta i niska, miłość idealna i grzeszna, purytańska i pornograficzna stanowi 99 i pół procent literatury pięknej. Nie można się więc dziwić, że tematy się powtarzają, dziwić się raczej należy, że mimo wszystko tak bardzo różnolite jest ich ujęcie.

Na tę też stronę zwrócono największą uwagę w sztuce Grubińskiego "Kochankowie", mimo, że nikt nie zapomniał porównać "Kochanków" — z "Edypem Królem". Było to zupełnie niepotrzebne, bo Grubiński unika starannie koturnów tragedyi i w swoim kazirodczym pomyśle miał raczej renesansowo-zbrodniczy uśmiech i galijską swobodę w traktowaniu sprawy, wołającej o pomstę do nieba. Pierwiastek tragiczny w sztuce jest przeprowadzony w sposób wielce wątły, gdyż intencyą autora jest, żeby zakończył swój suchotnicy żywot już na scenie. Miłosne szczęście podepce wszystkie przeciwności, choćby najbardziej groźne, najbardziej ociekające grzechem.

Grubiński osiągnął cel o tyle, że nikt z widzów nie wstrząsnął się z oburzenia, że raczej litościwi i pobłażliwi słuchacze wybaczyli dwojgu kochającym się, choć to była matka i syn. Żałowano po prostu, że sprawa tak brzydka wykryła się bardzo realnie, z wszelkiemi znamionami rzeczywistości — bo przez zjawienie się ojca w własnej, ponurej osobie. Autor chciał nas widocznie niezbicie przekonać, że kochankowie w tak nieprzyzwoicie blizkiem z sobą pozostają pokrewieństwie. A my pragnęlibyśmy raczej, żeby "nieszczęście" tych dwojga tak cudownie się kochających było tylko zaznaczone zlekka, żeby było wprawdzie w całej swej możliwości potworne, ale nie istotne. Rzeczywistość powinna była być tragiczną i nad nią najcudniejsza miłość nie mogła odnieść zwycięstwa.

Ale oto treść sztuki: Młody chłopak, Polak, bawiący w Paryżu na studyach poznaje niewiastę również Polkę, choć noszącą francuskie nazwisko po nieżyjącym już mężu. Niewiasta schodzi pod lat południe a chłopak liczy dziewiętnaście wiosen. Że jednak kochanek o metrykę nie pyta, miłość tych dwojga jest cudowna, szczęśliwa, jedyna. Co przecież mniej prawdopodobne, że pani, bezsprzecznie więcej doświadczona, również nie wiele wie o kochanku, zna tylko jego zmyślone francuskie nazwisko. Dopiero telegram od ojca młodzieńca, którym ten swój przyjazd zapowiada, wyjaśnia przykrą historyę. Telegram bowiem podpisany pełnem nazwiskiem ojca zdradza nazwisko syna. Mógłby ktoś powiedzieć, że ojciec na telegramie do syna nie musi się podpisać nazwiskiem ale autorowi właśnie trzeba było, żeby się podpisał, bo kochanka dowiedzieć się musi, że jest matką swego kochanka. Przed kilkunastu bowiem laty porzuciła Warszawę, męża i dziecko i puściła się za granicę na bystre fale życia, dwa razy wychodziła za mąż, dwa razy rozwodziła.

Wiadomość uderza, jak grom w matkę tylko, bo syn o niczem nie wie, wiedzieć nie powinien. Ale oto przyjeżdża i sam ojciec. Chce zabrać chłopca do domu. Oczywista, syn się wzbrania. Ojciec musi mu wyjawić straszną tajemnicę, żeby go zmusić do wyjazdu. Ostatecznie jednak, widząc rozpacz syna, zostawia go u matki-kochanki i odjeżdża sam, prosząc przy tem syna, żeby uważał to wszystko, co zaszło w ostatniej chwili, (przyjazd ojca i odkrycie okrutnej prawdy) — za niebyłe. Oboje kochankowie zostają i dramat kończy się westchnieniami pod adresem budzącej się rankiem przyrody. Westchnienia te znaczyły: Ludzie, czemu nie jesteście beztroscy jak przyroda, czemu stworzyliście etykę, moralność, grzech, — kiedy tego wokół was niema?

Sztuka napisana sprytnie, scenicznie i zajmująco. W rozumowaniu nie tyle logiczna, ile przekonywująca, w idei nie tyle piękna, ile pobłażliwa. Grana doskonale w Teatrze Małym przez Osterwę (syn) i Przybyłko-Potocką (matka) robi wrażenie rzeczy raczej miłej niż przykrej, zatraca też zupełnie tragiczny wątek, co jej tylko na dobre wychodzi. Jest tam w istocie współpraca zgodna aktorów z autorem i w tej zgodności leży sekret powodzenia sztuki. Widz musi więc chcąc nie chcąc zapomnieć o nieprawdopodobieństwach, które w sztuce przez autora bardzo ziemsko, bardzo realnie pojętej, nie powinny mieć miejsca. Tenże sam widz wybacza niezrozumiałą słabość ojcu (kochającemu jeszcze wyrodną matkę), który powinien był raczej wymierzyć sto bizunów synalkowi (na kobiercu zresztą!) za to, że mimo wszystko pragnie pozostać przy matce. Ale, że synem jest przemiły i wszystkimi nerwami żyjący Osterwa, nikt mu tych bizunów ojcowskich nie życzy, przeciwnie rad jest każdy, że autor nie skazał go na nie.

„Kochankowie“ narobili wiele wrzawy w Warszawie, nie brakło i reklamy, która usposobiła widzów bardzo życzliwie dla utalentowanego autora. Jednakże mimo wszystko są "Kochankowie" jedną z tych przemijających efemeryd literackich, jedną z owych pikanteryj, podanych zresztą bardzo kulturalnie, więc nie powodujących zaburzeń. Słońce, którego tak pożąda całe społeczeństwo, nie grzeje w kochankach lecz parzy, uśmiech złoty i beztroski nie osiadł na ustach Grubińskiego, Miast tego przeszła po scenie lekkomyślność cygańska, a więc nie zbyt karygodna.

Po uśmiech i słońce szli Warszawianie do Rozmaitości na "Śluby panieńskie", Fredry i mimo wielu wad w wystawieniu, a zwłaszcza w grze, nikt nie doznał zawodu.

Gucio grany był poprawnie lecz bez temperamentu wrodzonego przez Bendę, karcony rozbrajająco dobrodusznie przez Frenkla. Przemiły dom polski, w którym miłość pod egidą starszych z psoty w gorące przeradza się uczucie, zawsze będzie radosnem wytchnieniem, zawsze źródłem nie dających się określić wzruszeń. Dlatego też dobrze się stało, że dyr. Lorentowicz wznowił "Śluby panieńskie".

Sztuki tej nie powinno nigdy zabraknąć w repertuarze.

Jan Stycz.

kracyami innych państw. Nagłość tego wniosku odrzucono.

*

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po przemówieniu p. Daszyńskiego przemawiał p. dr. Głąbiński przeciw nagłości wniosku Daszyńskiego. Mowca występuje przeciw nagłości nie dlatego, aby bronić Komitetu Narodowego, bo jego zasługi są znane w kraju i poza krajem, ale gdybyśmy poszli za głosem p. Daszyńskiego i tych delegatów wysłali do Paryża, którzy zrezygnowali z zaboru pruskiego, tobyśmy nigdy tej Polski niepodległej nie mieli.

Wnioskodawca zarzuca, że przedstawicielstwo polskie w Paryżu jest imperyalistyczne i aneksyjne. Przedstawicielstwo polskie w Paryżu domaga się, aby cała Galicya wschodnia była przyłączona do Polski.

Ale to nie jest imperyalizm ani aneksyonizm, gdyż taka była uchwała Sejmu.

Co się tyczy stosunków z Sazonowem to wiadomo, że Sazonow pisał do swego rządu w czerwcu r. 1916, iż p. Dmowski w Komitecie Narodowym postawił sprawę Polską na gruncie międzynarodowym.

Na wniosek p. Regera głosowano imiennie. Nagłość wniosku odrzucono 167 głosami przeciw 101. Sam wniosek odesłano jako zwykły do komisyi.

Marszałek zawiadomił, że sprawa rolna będzie mogła być załatwiona dopiero w przyszłym tygodniu. Proponuje więc, aby obrady nad tą sprawą trwały do piątku, poczem w piątek i sobotę przyjdą na porządek dzienny inne pilne sprawy.

Następne posiedzenie dzisiaj.

*

Komisya wojskowa omawiała sytuacyę na frontach. Obrady były poufne. Komisya skarbowo-budżetowa i komisya od budowy odbyły wspólne posiedzenie, na którem ukończono dyskusyę nad projektem ustawy o pomocy państwowej na odbudowę kraju. Na wniosek pp. Kolischera i Witosa o zmianę ustawy z 20 maja w sprawie oszacowania i ustalenia szkód wojennych, Komisya uchwaliła wybrać subkomitet, który ma uwzględnić te ustawy. Komisya prawnicza uchwaliła przedłużenie moratoryum dla pretensyj prawno-prywatnych w byłym zaborze austrackim na dalsze półrocze, t. j. do 31 grudnia b. r. Zastępca Rządu zapowiedział przedłożenie Sejmowi projektu ustawy zniżającej pełnoletność w byłym zaborze austryackim z 24 na 21 lat.

Strajki we Francyi.

(aw.) Francya przeżywa obecnie fazę strajków. Podobny okres widzieliśmy w Rossyi, w początkach rewolucyi, wszyscy po kolei wystawiali swoje żądania ekonomiczne. — Wszyscy, prócz oficerów, ci jedni okazali wielki patryotyzm i zbiedzonej ojczyźnie nie chcieli przyczyniać wydatków. Ciekawa rzecz, czy we Francyi pragnienie polepszenia bytu obejmie i niedawnych obrońców kraju? Na razie tylko wiemy, że dość enegicznie, przeciw obecnemu stanowi rzeczy buntują się marynarze. Nietylko w Odessie bratają się z bolszewikami, lecz i w kraju stawiają żądania co do zmiany swego losu.

Tej energii nie trzeba sobie źle wyobrażać; wogóle jeśli idzie o formę, w jakiej wypowiadane są wszystkie postulaty, to trudno o bardziej parlamentarną. Czytając obszerne sprawozdania pism francuskich, nie mamy wrażenia walki klas, obopólnej nienawiści pracownika i chlebodawcy. Owszem pewien spokój — obie strony szukają punktów stycznych. „Strajk odbywa się spokojnie, bo strajkujący są cierpliwi“, tłumaczy *La Victoire*.

W wielu miejscach strajk metalowców zakończył się powrotem do pracy na dawnych warunkach, w wielu jednak wypadkach fabrykanci zgodzili się na żądania robotników. Ekscesów niema lub prawie niema. Sposób, w jaki prasa traktuje poszczególne wypadki, najlepiej świadczy, jak wielką i niemiłą niespodzianką są one dla społeczeństwa. W Courbevoie spalono dwa wozy tramwayowe. Nad tym ekscesem ubolewają zgodnie wszystkie pisma. Natomiast sam fakt strajku budzi pewien niepokój. Pisma zajmują się żywo każdym nowym odłamem tego ruchu, traktując go z całą powagą. Nas trochę to śmieszy, że w Hallach było zebranie praczek, które postawiły swe ultimatum i że t. zw. *midinettes*, panienki sklepowe, wolne w godzinach południowych, podnoszą swe ładne główki. Zapominamy, że przecież opinii *dames des Halles* bał się Ludwik XV, a ich sławna wizyta w Wersalu w początkach rewolucyi zadecydowała o losie jego wnuka.

Jednak pomimo znaczenia kobiet paryskich, ich sabotaż nie wpłynie na bieg życia, chociażby nawet spełniały funkcye kontrolorek w podziemnych kolejach. Znalazły się amatorki, i to nie byle jakie, które je zastąpiły w metrze. A więc naprzód hrabina de Villestrey, potem hrabina Maulde. Naturalnie *Matin* dał jej fotografię. Nie zapomnijmy też, że baron Rotszyld podjął się kierownictwa jednego z automobili, które kursują na „Odéon Clichy“.

Zresztą wogóle, dzięki interwencyi p. Clémenceau, zażegnano już strajk służby tramwayowej i kolei podziemnej. Teraz na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa górników z kopalni węgla w północnej Francyi, którzy porzucili swą pracę.

Rzecz się ta przedstawia w następujący sposób: robotnicy ci, bardzo uświadomieni i pełni poczucia odpowiedzialności przed narodem, zanim opuścili podziemia — postawili swe warunki. Sądzili, że nie będą zmuszeni do strajku. Warunki ich jednak okazały się nie do przyjęcia dla rządu. Między projektem przedstawiciela „Podziemnej federacyi“ (Federation du sous-sol), a projektem rządowym, była jedynie różnica... 20 minut. Chodziło bowiem o 8 godzinny dzień pracy. Durafour żądał, by te 8 godzin liczono od chwili, gdy pierwsi z danej partyi znajdą się w kopalni, do chwili, gdy ostatni z niej opuszczą swą pracę, Loucheur, min. odbudowy, przeciwnie — mówił, że decyduje tu mom[illegible], gdy wszyscy znajdą się w podziemiac[illegible], a pierwszemu z nich wolno je opuścić, gdy minie 8 godzin. Różnica, jak mówią — 20 minut dla poszczególnego robotnika, dla Francyi zaś strata olbrzymia.

Otrzymawszy taką odpowiedź, górnicy północnej Francyi 10 czerwca zaprzestali pracy. 79 prc. ich opuściło kopalnie. Ruina grozi krajowi całemu. Okazuje się, że Anglia nie może, jak dawniej, przesyłać węgla z powodu 7 godz. dnia pracy, który będzie tam obowiązywać od 1 lipca. Zaledwie potrafi zaspokoić swoje potrzeby.

Na razie postawa „grewistów czarnego kraju“ była dość niezłomną. Mówili wiele o potrzebie wywołania ruchu wśród pracującej klasy państw sprzymierzonych. Liczono bardzo na Włochy, wysłano agitatorów do Anglii. Chodziło chociażby o 24 godzinne bezrobocie, o strajk manifestacyjny.

Zastrzegali się tylko przeciw jednemu: nie mają żadnych względów politycznych na celu, chodzi o lepsze warunki bytu—nic więcej. Napróżno partya socyalistyczna chciała zaszczepić pewien ferment niezadowolenia przeciw rządowi. Ogół jest tego zdania, że długi strajk mógłby zniweczyć pięć lat walki i poświęceń. Charakterystyczne uwagi i przypomnienia rzuca *La Victoire*; wśród artykułów spotykamy drobne odezwy do strajkujących: „Grewiści, Francya zwyciężyła, chcecie, by pokoju nie osiągnęła?“ „Robotnicy, Niemcy są jeszcze w Wersalu“ etc.

Jak dalece świadomość obowiązku narodowego tkwi w tym całym ruchu, świadczy fakt, że pomimo, iż rząd nie uczynił zadość żądaniom górników i zmusił ich, jak dowodzą do porzucenia pracy, godzą się na nową interwencyę. Ministrowie pracy i odbudowy, będą konferować z delegatami ogólnego związku robotników, ci zaś tymczasem wrócą do swych kilofów, zaznaczając jednak, iż przez to nie zrzekają się w zupełności swych poprzednich żądań.

Pewien dość liczny oddział, protestuje przeciw tej skłonności do ugody. Zapewne jednak i on wkrótce podporządkuje się decyzyi ogółu. Francuzi nie są doktrynerami, jak Rossyanie i są przedewszystkiem patryotami.

Anglicy w Rossyi.

Morning Post donosi: Pan Dolora, specyalny wysłaniec generała Denikina w Anglii powiada, że wojenna akcya generała Denikina rozwija się dobrze, ale ostateczny sukces zależy w zupełności od pomocy w materyałach i instruktorach technicznych, dostarczanych przez Anglię. Materyały wojskowe wszelkiego rodzaju, od amunicyi do broni ręcznej, aż do tanków, przybyły teraz i przeszło 100.000 beczek materyałów wyładowano i dostarczono z Anglii. Pierwsza partya dotarła do Noworossyjska i zawierała przeszło 1000 mułów, które w tym kraju pełnym przeszkód, są wartości nieocenionej.

Wielu oficerów zebrało się pod sztandarem Denikina w Jekaterynodarze i utworzono kilka pułków z samych oficerów, z których niejeden za starego rządu był pułkownikiem. Duże zapasy surowców są rozproszone po różnych portach i miejscowościach, oczekując wywozu. Wartość ich dochodzi do 60,000.000 fnt. szter. Składają się one z olbrzymich ilości skór, minerałów, tytoniu i nafty. W Anglii zawierane są teraz transakcye wielkiej wagi.

Według komunikatu z Helsingforsu, na Bałtyku odbyły się dwie bitwy morskie pomiędzy Anglikami i Rossyanami. 1 czerwca po południu koło Bjoerkoe. Walczyły cztery statki rossyjskie i dwa angielskie. Rossyanie uciekli, pozostawiając transport, który został zagarnięty. Druga bitwa odbyła się 2 czerwca około 5 po południu w zatoce Fińskiej, pomiędzy 6 okrętami rossyjskimi i angielskimi, których ilości bliżej nie oznaczono. Po godzinnej, gwałtownej kanonadzie okręty rossyjskie wycofały się.

Chociaż sprawozdania, otrzymane przez Murmańsk o ostatecznym upadku Petersburga mogą być przedwczesne, ale oczywistem jest, że stanie się to niebawem. Pasażerowie ze statków przybyłych wprost z Petersburga powiadają, że bolszewicy są w rozpaczliwych kłopotach i że nadzwyczajnie ich denerwuje pomoc, udzielona przez Anglików rossyjskiej białej gwardyi. Wielkie strajki głodowe wybuchły w Moskwie i Petersburgu, szczególniej w fabrykach materyałów kolejowych.

Często używa się broni palnej przeciw strajkującym. Bolszewicy nie planują ataku na Finlandyę, przeciwnie, obawiają się akcyi ze strony Finlandczyków. Bolszewicy teraz gotowi są zawrzeć pokój i trzymać wszelką propagandę zagranicą, byleby tylko granice rossyjskie zostały oznaczone na podstawie obecnych frontów. Komunikaty z frontu północnego mówią o masowych dezercyach do białej gwardyi. Bolszewicy przyznają się do ciężkiej porażki przez wojska syberyjskie i kozaków na rzecze Uralu. Zmuszeni byli oddać miasto Uralsk.

Sprawy czeskie.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego, w czasie dyskusyi budżetowej inż. Pospiszil omawiał stosunki w obozach internowanych w Teresinie i Józefowie. Wywody jego wywołały taką wrzawę i takie gwałtowne sceny, jakich czeskie zgromadzenie narodowe jeszcze nie widziało. Posłowie wszelkich odcieni starali się mowcę przygłuszyć w tak gwałtowny sposób, że poprostu nie można było rozpoznać jego głosu. Pospiszil oświadczył, że widział na własne oczy, iż w obu obozach znajdują się internowani Niemcy, przyjaźnie usposobieni dla Węgrów, żydzi ze Słowaczyzny i Polacy. Czescy żołnierze biją internowanych kolbami i policzkują ich, a gdy sami tem maltretowaniem są zbyt umęczeni, zmuszają internowanych, aby jedni drugich policzkowali. Internowanym zabrano wszystkie kosztowności i przedmioty wartościowe.

Praga. Czeskie B. pras. donosi: W skutek wymiany depesz między naczelnym komendantem czeskim Pelle a naczelnym komendantem armii węgierskiej komisarzem Böhmem, zastanowione zostały kroki nie-

Z literatury ekonomicznej.

Inż. Stanisław Szczepanowski: „Widoki i drogi rozwoju gospodarczego ziem Polski“. Lwów, 1919. 8°, str. 88.

Broszura ta stanowi jeden z tomików pożytecznego Wydawnictwa: „Nowe drogi. Myśli ku utrwaleniu Rzeczypospolitej“.

Zazaz w przedmowie swej zaznacza autor, że praca jego, to nie teoretyczna rozprawa ekonomisty, lecz raczej uwagi człowieka czynu, praktyka, którego wojna oderwała chwilowo od warstatu, dając mu czas do spisania jego obserwacyj i refleksyj.

W praktycznem ujęciu i przeprowadzeniu założenia swego, autor unika świadomie wszelkiego metodycznego szablonu; pisze głównie dla ludzi, chcących praktycznie w gospodarstwie społecznem pracować i dla nich zestawia całe szeregi zdrowych myśli, których w książkach opracowujących teoretycznie podobne tematy nie znajdziesz.

Wskazując na sztuczny rozdział Polski kordonami granicznymi, zaznacza, autor niekorzyści i szkody stąd dla życia ekonomicznego całości wynikłe, podnosi możność i potrzebę naprawienia zła dotychczasowego i wzywa w tym celu do zespolenia sił społeczeństwa, głównie drogą należycie stosowanych i urządzanych kooperatyw.

Dotychczas górnictwo naftowe uważa autor za znakomitą, chlubną wobec zagranicy szkołę tegoż przemysłu dla prac przyszłych, wskazuje na bogactwo terenów naftowych, solnych i potasowych (Kałusz) w kraju, a zarazem akcentuje konieczność dokładnego geologicznego zbadania kraju, potrzebę wierceń poszukiwawczych celem poznania wgłębnej jego budowy, mogącej kryć w sobie ogromne niespodziewane skarby.

W sprawie odbudowy i dalszego rozwoju przemysłu wielkiego wskazuje autor na przykład Niemiec, jako kraju mającego najbardziej do naszych zbliżone warunki fizyczne.

Owoż Niemcom, przy ich dobrych komunikacyach wodnych, opłacało się sprowadzać tysiącami kilometrów (ze Szwecyi, Hiszpanii, Francyi) do kraju wysokowartościowe rudy żelazne (w r. 1913 14 miliardów kg!), które po przerobieniu ich, osiągnęły cenę podwójną jako półfabrykaty, cenę czterokrotną jako grube wyroby masowe, cenę dziesięciokrotną, jako proste wyroby lane, kilkunastokrotną jako naczynia emaliowane i wyroby obrobione, zaś bez mała stokrotną jako wyroby nożownicze.

Dobrze zorganizowany handel zagraniczny dał Niemcom w r. 1913 cztery i pół miliarda marek zarobku, a potęgę tę przemysłowo-handlową zdołały one rozwinąć i osiągnąć w ostatniem pięćdziesięcioleciu.

Oparty na tym przykładzie wskazuje autor drogi naszego rozwoju przemysłowego. Więc należy przedewszystkiem odbudować zniszczony wojną przemysł włóknisty, a następnie rozwinąć pochodny przemysł wyrobu ubrań i bielizny. Za kardynalną zasadę należy przyjąć niepozbywanie i niewywożenie za granicę surowców nieprzerobionych. Więc rozwinąć garbarstwo, a następnie poprzeć pochodny przemysł szewstwa, rymarstwa i wogóle wytwórstwa skórzanego.

Przy odbudowie zniszczonego kraju rozwinąć stolarstwo maszynowe, by potem nasz naturalny przyrost masy drzewnej przerabiać u siebie. Z tych samych powodów rozwinąć przemysł papierniczy i pokrewne, a zarazem zabawczarski, ten ostatni ujednostajnić w masowo wyrabianych, skatalogowanych z góry typach, dla ułatwienia eksportu.

Bogactwo krajowych surowców mineralnych daje wszelką podstawę dla rozwoju przemysłu chemicznego.

Omawiając źródła energii motorycznej, akcentuje autor konieczność wyzyskania gazów ziemnych (naftowych) rozsianych na całem Podkarpaciu i wskazując na przykład Ameryki, widzi w nich bliską podstawę motoryczną dla rozwoju wielkiego przemysłu u nas.

Jako dalszy, późniejszy etap rozwoju krajowej energii motorycznej uważa ujęcie sił wodnych i elektryfikacyę naszych rzek.

Cenne są też myśli autora w sprawie organizacyi wytwórczości i odnośne uwagi.

Słusznie całkiem chłoszcze on częste u nas zajmowanie się sprawami gospodarczemi „z amatorstwa“, po dyletancku, urządzanie fabryczek i warstatów „bezinteresownych“, „na cele humanitarne“, miasto obliczania ich na rentowność i zysk, jakby to było czemś nieodpowiedniem i zdrożnem. Wytyka też zakorzenione u nas ceremoniowanie się i salonowe traktowanie ludzi w fabryce i kantorze, czemu wiele niepowodzeń w przemyśle przypisać należy. Podnosi potrzebę ścisłej dyskrecyi w interesach i brak jej u naszych pracowników.

Pod względem rozmiaru przedsiębiorstw przemysłowych zaleca autor typ średni przedsiębiorstwa o silniku 100—500 HP. ten bowiem typ jest najodpowiedniejszym w danych stosunkach tak do naszych środków pieniężnych, jak do naszego wyszkolenia przemysłowego.

Przemysł drobny ma współdziałać z przemysłem większym nie jako konkurent, lecz jako jego uzupełnienie, posługując się w najszerszej mierze półfabrykatami i kawałkami fasonowymi, produkowanymi w fabrykach dużych, z których przemysłowiec drobny zestawiać ma na szczegółowe zamówienia swe gotowe, wykończone wyroby.

Dla uzupełnienia wykształcenia fachowego i ogólnego pracowników przemysłowych należy za przykładem Anglii i Ameryki zakładać liczne kursa uzupełniające przemysłowe i handlowe, starać się o dobre podręczniki, tworzyć biblioteki, czytelnie, sale rysunkowe i pracownie, bezpłatne, a dla każdego dostępne. Temi drogami wychodzą na jaw ukryte talenty przemysłowe.

Co do szkół średnich jest autor za reformą systemu edukacyjnego w tym kierunku, by nauki przyrodnicze stały się w nich podstawą wykształcenia, gdyż one rozwijają w uczniu zmysł rzeczywistości i prawdy. Jest natomiast przeciwnikiem szkół o typie filologiczno-spekulatywnym.

W rozdziale p. t. „Komunikacye“ podnosi autor dotychczasową nienaturalność i sztuczność rozmieszczenia sieci dróg żelaznych i zwykłych na obszarze zjednoczonej Polski, jako szkodliwe następstwo półtorawiekowego podziału jej na trzy kordony i żąda wypracowania ogólnego jednolitego planu sieci komunikacyjnej, zastosowanego do warunków geograficznych i fizycznej rzeźby całości kraju. Główne arterye kolejowe powinny biedz od Karpat ku Bałtykowi powolnym radykalnym spadem rozgałęzienia; boczne dolinami rzek dopływowych. W ten sposób Galicya zbliży się ku morzu 500 —

przyj...cielskie na froncie słowackim dnia 24 b. m. o godz. 5 rano.

Praga. Czesko-słowackie B. pras. donosi. że u prezydenta Masaryka zjawiła się deputacya czeska z hrabstwa Kladzko, która prosiła go, ażeby przynajmniej czeską część hrabstwa Kladzko starał się przyłączyć do republiki czesko-słowackiej.

Praga. Dnia 27 b. m. rozpocznie się proces przeciw sprawcy zamachu na Kramarza.

Praga. Rokowania w sprawie przesilenia rządowego dobiegają do końca. Masaryk przyjął wczoraj deputacyę różnych partyj socyalistycznych. Filarem nowego rządu ma być blok socyalno-agrarny. Jak *Tribuna* donosi, sprawa prezydenta ministrów nie została jeszcze rozstrzygniętą, o osobie jego rozstrzygnie sam Masaryk. W kołach parlamentarnych twierdzą, że pierwszym kandydatem jest Benesz, który mimo to pozostałby na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Dookoła Kongresu pokojowego.

Z Antwerpii donoszą, że na wieść, iż Niemcy podpiszą pokój, wywieszono na wieży katedralnej chorągiew narodową i uderzono w dzwony. W porcie odezwały się syreny statków, działa forteczne, a olbrzymi tłum rozentuzyazmowany krążył po ulicach.

Z Casablanki donoszą, że tam entuzyastycznie przyjęto wiadomość o zamierzonem przez Niemców podpisaniu traktatu pokojowego. Baterye nadbrzeżne dawały salwy, a generał-rezydent wydał polecenie odczytania na placu publicznym tej wiadomości, którą entuzyastycznie przyjęto wśród oklasków kolonij francuskiej, marokańskiej i europejskiej.

Francuska Rada ministrów, która zebrała się pod przewodnictwem Poincarego, zajmowała się sprawą przyjęcia traktatu pokojowego przez Niemcy. Ministrowie gratulowali p. Clémenceau pomyślnego zakończenia rokowań pokojowych.

Rada trzech wystosowała do p. Haniela zapytanie, czy podpisze sam traktat jako pełnomocnik Niemiec, czy też przybędą w tym celu specyalni delegaci niemieccy. W pierwszym wypadku podpisanie nastąpiłoby zaraz, w drugim zaś w czwartek lub piątek.

Biuro Koresp. z Amsterdamu na podstawie *Daily Chronicle* podaje, że podczas zatopienia niemieckich okrętów zginęło 6 Niemców, a 10 jest rannych. Szczególnego znaczenia jest twierdzenie wymienionego dziennika, że zatopione okręty nie stanowią żadnej przeszkody dla żeglugi angielskiej.

Berl. Ztg. am Mit. Admirał v. Reuter został odwieziony do obozu w Parku Wild, gdzie pozostaje w areszcie. 1800 oficerów i marynarzy niemieckich umieszczono w obozie znajdującym się w pobliżu.

Biuro Koresp. donosi z Kołobrzegu: Hindenburg złożył komendę, a szef sztabu gener. wniósł podanie o dymisyę z powodu podpisania traktatu; oświadczył jednak, że do czasu uregulowania stosunków na wschodzie zostanie na posterunku.

Biuro Koresp. z Londynu 24 bm. donosi: Wedle Biura Reutera oświadczył w Izbie niższej, sekretarz stanu dla spraw kolonialnych Long, imieniem rządu: Wiceadmirał v. Reuter miał wrażenie, że propozycye rozejmowe straciły z dniem 21 b. m. moc obowiązującą i w skutek tego wydał rozkaz zatopienia floty. Flota niemiecka była internowana, a nie wydana — z tego powodu admiralicya angielska nie miała prawa utrzymywać straży na okrętach.

B. K. na podstawie Korespondencyi Herzoga donosi, że generał Segres po trzytygodniowym pobycie w Celowcu, powrócił do Wiednia. Będzie on pośrednikiem, a następnie członkiem komisyi międzynarodowej, która będzie miała za zadanie załatwić kwestye sporne między Austryą a Jugosławią.

Niem. Zgromadz. narodowe odroczyło się do 1 lipca b. r. Niemiecko-narodowa partya ludowa postawiła wniosek, aby dzień 22 czerwca t. j. dzień, w którym zapadła decyzya podpisania traktatu pokojowego, uznano jako dzień żałoby narodowej.

Minister obrony krajowej Noske wydał do armii niemieckiej następującą odezwę: Naprózno starałem się nakłonić gabinet do odmówienia podpisu na traktacie pokojowym. Przegłosowano mnie. Teraz gdy mojej dymisyi nie przyjęto, prezydent Rzeszy i prezydent ministrów w porozumieniu z partyami większości zgromadzenia narodowego postanowili podpisać traktat pokojowy. Kraj nasz krwawi z tysiąca ran, wskutek długoletniego cierpienia głodu i niedostatku. Naród nasz postradał energię, potrzebną dla zachowania Niemiec i drży na myśl inwazyi nieprzyjacielskiej, któraby kraj nasz bezwzględnie zawojowała i zniszczyła. Nieszczęście to mamy zażegnać pokorą i poddaniem się woli nieprzyjaciela. Niewiadomo, czy to się uda. Wojska ochotnicze i czynni żołnierze ze zmiennym skutkiem starali się uchronić kraj od ostatecznej ruiny. Rząd i Zgromadzenie narodowe wyrażają im uznanie za spełnienie twardych obowiązków, w ciężkiej chwili. Nie zapomnimy o tych, którzy wobec upokarzających warunków musieli zrezygnować z czynnej służby. W największem nieszczęściu, jakie nas spotkało, odwołuję się do honoru każdego dowódcy i każdego żołnierza, aby nie zapomnieli o twardej konieczności wytrwania.

W jednym z licznych memoryałów, nadsyłanych Radzie czterech ze Śląska, powiedziano: Nie mogąc odbyć zgromadzenia na Górnym Śląsku, zebraliśmy się w Piotrkowicach, skąd odzywamy się do koalicyi: Z powodu dokonywanych licznie aresztowań, zbiegło ze Śląska 6 do 8 tysięcy ludzi. Aresztowań dekonano bez najmniejszego powodu, a jedynym chyba powodem aresztowań jest należenie do narodowości polskiej. Dozorcy więzień i osoby wojskowe znęcają się nad aresztowanymi w sposób nieludzki. Do obitych i skatowanych nie dopuszcza się lekarzy, aby nie mogli potem zaświadczyć o prawdzie. Setki ludzi aresztowanych przez „Grenzschutz" zginęło. Aresztowanych biją kolbami i ograbiają z odzieży i rzeczy wartościowych. Memoryał wylicza szereg wypadków, w których dopuszczono się gwałtów, i przytacza dokumenty na ich poparcie.

Echo de Paris wyraża zapatrywanie, że traktat pokojowy będzie ratyfikowany z końcem bieżącego miesiąca. *Petit Journal* donosi, że Izba wybierze komisyę parlamentarną z 15 członków, celem zbadania traktatu pokojowego. *Echo de Paris* podaje, że Rada czterech postanowiła na notę niemiecką o przyjęciu warunków traktatu pokojowego nie dać żadnej odpowiedzi.

---

600 klm. podczas gdy dotąd była od niego (od Tryestu) odległą około 1600 klm. Stosownie do nowej sieci kolei należy rozbudować i nowe gościńce i drogi, bez gwałtownych spadów, przydatne więc dla przewozu wielkich ciężarów i dla wzmagającego się stale ruchu samochodów, który zastąpi często mniej ważne połączenia kolejowe.

Uznając ogromne znaczenie dróg wodnych dla rozwoju przemysłu i handlu, stawia je autor na razie, ze względu na nasze stosunki atmosferyczne (w zimie mrozy, w lecie susze) i ze względu na znaczne wielomilionowe koszta założenia ich, na planie drugim, przyznając pierwszeństwo w najbliższym okresie kalkulacyi gospodarczej kolejom żelaznym i drogom bitym.

Zaznaczając w końcu, że zasadniczym warunkiem zdrowych stosunków ekonomicznych w kraju jest własny zdrowy pieniądz, autor oświadcza się bezwarunkowo za szybkiem wprowadzeniem w Polsce waluty własnej, a to bez ogólnej wymiany walut obcych i bez zbytniego oglądania się na ich losy. Autor wie, że operacya ta będzie bolesną, lecz uważa ją za konieczną dla uzdrowienia gospodarczego całego kraju. Słowami: „Pieniądz i kapitał powinien być człowieka, społeczeństwa, narodu nie panem, lecz sługą", kończy autor.

Styl zwięzły i jasny, bezpretensyonalność, praktyczna znajomość przedmiotu, a nadewszystko wielkie umiłowanie ojczystego krajn, oto cechy pracy przeglądające z każdej jej karty. *Dr. M. S.*

Czas odnowić przedpłatę.

Przedpłatę należy uiszczać w Administracyi Podwale 3.

KRONIKA.

Lwów, 26 czerwca 1919.

Kalendarz.

Piątek, 27 czerwca.
Rzym. kat.: Ur. Serca Jezus.
Gr. kat.: Elyseja prep.
Słowiański: Władysława.

Wschód słońca o godzinie 4 min. 54 rano, zachód o godz. 9 min. 15 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 21 Cel.

— **Naczelnik Państwa** przyjął wczoraj po południu w wozie salonowym na dworcu kolejowym Gen. Delegata dr. Kazimierza Gałeckiego. P. Gen. Delegat zabawił u Naczelnika Państwa przeszło pół godziny.

— **Doroczna uroczystość** Najśw. Serca P. Jezusa odbędzie się w kościele OO. Jezuitów w piątek 27 b. m. w następującym porządku: Całodzienna Adoracya Najśw. Sakramentu. O godz. 10 suma pontyfikalna z kazaniem. O godz. 5·30 po poł. nieszpory poczem procesya prowadzona przez Najdost. Arcypasterza, z kazaniem na Rynku.

— **Przyjazd delegata Ministerstwa aprowizacyi.** Dowiadujemy się, że z okazyi posiedzenia dzielnicowej Rady aprowizacyjnej bawić będzie w piątek t. j. 27 b. m. we Lwowie delegat Ministerstwa aprowizacyi inż. Władysław Kucharski.

— **Na cele Polskiego Białego Krzyża** odbędzie się dnia 26 i 28 zbiórka uliczna i rozprzedaż znaczków nadesłanych przez zarząd centralny P. B. K.

Zebrana gotówka użyta będzie na tak bardzo aktualne dziś cele pomocy: jeńcom, internowanym i uchodźcom. Nie wątpimy, iż nikt nie odmówi naszej młodzieży, która rozsprzedawać będzie znaczki, jak również nie wątpimy, że w oknach wszystkich domów polskich pojawią się w dniach 26—28 czerwca nalepki P. B. K., z których dochód idzie na te same, bliskie naszemu sercu, cele. — Wierzymy głęboko, że ofiarne nad miarę społeczeństwo polskiego Lwowa nie odmówi ofiary, której potrzeba.

Nalepki do nabycia będą w sklepach i dwóch kioskach, które pojawią się na plantach miasta.

Przedstawienie w Teatrze miejskim na cele Polskiego Białego Krzyża odbędzie się w piątek dnia 27 czerwca po południu. Grana będzie „Zemsta" Fredry. Nie wątpimy, że teatr wypełniony będzie po brzegi— wszak chodzi o przyjście z pomocą jeńcom, internowanym, uchodźcom.

Czysty dochód płynie na te bliskie naszemu sercu cele.

Ceny dramatu. Bilety do nabycia w składzie nut P. Połonieckiego, przed przedstawieniem przy kasie w teatrze.

— **Posiedzenie Centr. Komitetu Opieki nad uchodźcami** odbędzie się dziś we czwartek o godz. 6 wieczorem w sali Towarz. Politechnicznego przy ul. Zimorowicza l. 9.

— **Dzieci na wieś.** We wszystkich sprawach, tyczących się bielizny i odzieży dla dzieci na kolonie należy się zgłaszać w biurze Polskiego Komitetu „Dzieci na wieś" ul. Pańska 11 II p., codziennie od godziny 5 do 7 wieczorem.

— **Konkurs.** Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłasza konkurs na następujące stanowisko: A) W państwowej szkole technicznej im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie: 1. Dyrektora szkoły, 2. Kierownika warsztatów. O stanowisko dyrektora ubiegać się mogą inżynierowie z praktyką fabryczną i pedagogiczną, o stanowisko kierownika warsztatów inżynierowie lub technicy z praktyką w kierowaniu warsztatów fabrycznych. B) W państwowej średniej szkole technicznej dla przemysłu włókniczego w Łodzi: 1. Dyrektora szkoły. O stanowisko to ubiegać się mogą inżynierowie z praktyką w fabrykach przemysłu włókniczego.

Kandydaci winni nadesłać przed 8 lipca r. b. do sekcyi szkolnictwa zawodowego Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego (Alea Ujazdowska 27) podania, życiorys, odpisy wierzytelne dyplomów i świadectw wraz z wymienieniem osób w Warszawie, na opinię których mogą się powołać.

— **O godło Państwa Polskiego.** Można łatwo stwierdzić, że wiele osób prywatnych nosi bezprawnie Orła Polskiego, który przecież jest godłem Państwa i nie może być przez wszystkich noszony. Zwłaszcza w miejscowościach o już uregulowanych stosunkach, noszenie Orła Polskiego przez osoby prywatne nie powinno być tolerowane, jakkolwiek ktoś zainteresowany odpowiada z oburzeniem, że „to nie wstyd". Można zaobserwować, że godło Państwa noszą nie tylko urzędnicy państwowi i wojsko, ale dzis niemal każdy portyer hotelowy, chłopak roznoszący gazety i t. d. uważa za „obowiązek" nosić na czapce Orła Polskiego. To samo odnosi się też do najrozmaitszych wywieszek sklepowych, pieczątek i t. d.

Sprawa noszenia Orła Polskiego domaga się osobnego uregulowania.

— **Zgromadzenia zawodowe i aktualne.** Ubiegła niedziela była widownią licznego szeregu zgromadzeń. Rozpoczęło się największe Zgromadzenie informacyjne Stowarzyszenia Polskiej straży skarbowej o godz. 9 rano w mniejszej sali „Gwiazdy". Zagaił je przewodniczący p. Ratajski, przypominając, że przed 10 miesiącami odbyło się za rządów byłej Austryi w tej samej sali Walne zgromadzenie, reaktywujące na nowo działalność i organizacyę stowarzyszenia. Obecnie działalność rozpoczniemy z tem większą radością, że w wolnej nareszcie Ojczyźnie! Tej części przemówienia wysłuchali obecni i stojąc wznieśli trzykrotny okrzyk „Niech żyje Polska!"

Następnie załatwiono szereg spraw zawodowych i starano się obmyśleć środki pomocy dla kolegów-uchodźców.

Po godzinie 10 rano odbyło się w sali obrad Rady m. Lwowa bardzo licznie obesłane Walne zgromadzenie Związku urzędników K. U. O.

Wobec zgłoszonej rezygnacyj inż. p. Sokolnickiego z prezesury dla braku czasu—wybrano prezesem dotychczasowego sekretarza p. Krzyżanowskiego.

Ze sprawozdania z deputacyi Związku, wysłanej do generalnego delegata Gałeckiego, dowiedziano się, że deputacya uzyskała polecenie co do wypłaty urzędnikom Kraj. Urzędu odbudowy zaległego od stycznia 1919 dodatku drożyźnianego. Wobec licznych stosunkowo wad w pragmatyce służbowej „kontraktowych" urzędników K. U. O. Walne zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie wniosek p. Kaczmara, domagający się poprawy stosunków służbowych i regulacyi płac.

W końcu po przemówieniu ustępującego prezesa p. Sokolnickiego, który przyrzekł pracować i nadal jako szeregowiec dla dobra stowarzyszenia i po apelu nowego prezesa do solidarnej pracy, zamknięto obrady.

O godz. 12 w południe odbył się w sali „Sokoła II." zwołany przez komitet kolejarzy wiec w sprawie ukraińskiej.

Wiec ten zagaił dr. Swigost, którego też wybrano przewodniczącym, a do prezydyum powołano nadto pp. Domiszewskiego i Werneka.

Z porządku dziennego wygłosił referat p. Bohdan Krzysztofowicz i zakończył go rezolucyą, wzywającą rząd do natychmiastowej wydatnej pomocy militarnej dla Galicyi Wschodniej. P. Lang nawoływał do zaufania we własne siły; nazwał błędem polityczny zamiar oddania obecnu generałowi (Fochowi) naczelnego dowództwa nad armią polską i wezwał odpowiedzialne czynniki, aby nie uczyniły ze sporu polsko-ukraińskiego chronicznej choroby, lecz starały się ją jak najrychlej definitywnie załatwić, atoli zgodnie z honorem polskim.

Po przemówieniach pp. Prassa, Steinhardta i dyr. Kruczkowskiego zakończono obrady wiecu, a zarządzona u drzwi „Sokolni" doraźna składka przyniosła wcale pokaźną kwotę na uchodźców kresowych.

Tegoż dnia odbył się także Wiec pocztowców w sali Tow. pedagogicznego pod przewodnictwem prezesa wydziału Związku p. Aleks. Wyrozumskiego.

Uchwalono 1. domagać się u rządu regulacyi poborów; 2. domagać się uchwalenia przez Sejm „pragmatyki służbowej"; 3. aby złączyć Związek galicyjski do Centralnego Związku pracowników poczt, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

— **Skradziono:** P. K. Bibrowi (ul. Legionów) portfel zawierający 2.500 koron i dokumenty, p. Annie Kalinichowej (ul. Dąbrowskiego 6) prześcieradła, obrusy i karty zastawnicze wart. 2.000 kor., p. S. Rosnerowi w wozie tramwayowym Ł. D. portfel zawierający 120 kor., na tym samym, ulubionym przez „doliniarzy" szlaku, skradziono p. Zofii Kowalskiej pugilares, zawierający 400 kor., p. M. Neuwerowi z kieszeni bluzki 200 kor., a p. Józefowi Kruczkowskiemu portfel z 300 kor. i ważnym dok., p. J. Majkutowi majątrowi szewskiemu (ul. Podwale 1) 8 par obuwia oraz materyały wartości 2000 kor., Maryi Gawinow (ul. Niemcewicza 7) biżuteryę i ubrania wartości 5000 kor., z Tow. agentów handlowych (ul. Kościuszki 14) skradziono ze stołu około 4 mtr. zielonego sukna.

— **Zakaźne choroby we Lwowie.** W ubiegłym tygodniu zachorowała jedna osoba na dyfteryę, jedna na szkarlatynę, jedna na tyfus brzuszny, nikt na dezynteryę, natomiast zachorowały dwie osoby na tyfus powrotny i dwanaście na tyfus plamisty, w tej liczbie trzy pielęgniarki w szpitalach lwowskich i dwóch chorych z aresztu na Brygidkach. Prócz tego przywieziono sześć osób chorych na tyfus powrotny i 68 na tyfus plamisty. Chorzy na tyfus plamisty przybyli przeważnie z powiatów wschodnich, z Tarnopolskiego, ze Złoczowskiego, z Rawy Ruskiej, z Żółkwi, a również w znacznej ilości z powiatu lwowskiego, z Winnik, ze Zniesienia, z Szczerca, z Jaworowa, także z powiatu gródeckiego i t. p.

— **Wymordowanie czterech pokoleń w Kopyczyńcach.** Tego rodzaju tragiczna wieść kursuje od kilku dni po Lwowie. Ofiarami dzikiej orgii hajdamaków mają być;

80-letni starzec Tadeusz Karwowski z żoną Maryą, ich córka Bronisława, zamężna Józefowa Chołodecka, wnuka Janina z Chołodeckich Reckowa z mężem Włodzimierzem, radcą sądowym i 4-tygodniowy prawnuczek Gwidon Reck.

Ktokolwiek posiada w tej sprawie jakąś bliższą wiadomość, raczy ją łaskawie udzielić pod adresem: Józef B. Chołodecki Lwów, ul. Czarnieckiego 7 Archiwum Wojsk Polskich.

— **Pożyteczny sport wakacyjny.** Informują nas, że na „Wystawie suszarnictwa“ w „Muzeum wynalazków“ obok redakcyi *Dźwigni* we Lwowie, ul. Chorążczyzna l. 5, która to wystawa począwszy od dnia 28 b. m. będzie otwartą co dzień od godz. 3 do 7 wieczorem (dochód na cele Muzeum), otrzymać będzie można broszury z pouczeniem i przyrządy do suszenia grzybów, jakoteż ziół pożytecznych, zwłaszcza leczniczych i surogatów tytoniu. Byłoby bardzo pożądane, by młodzież szkolna podczas feryj — zamiast zbijać bąki — zasmakowała w tym w zbieraniu ziół, które jest doskonałym sportem hygienicznym, a ma tę wyższość nad innymi, że suto opłacić się może.

— **Miasto Paryż** otrzymało za dzielną postawę czasu wojny — wielką odznakę krzyża wojennego. Przypomnieć warto, że po oblężeniu z r. 1871 otrzymał Paryż krzyż legii honorowej. Odznaczenie ostatnie nadał Paryżowi premier i minister wojny p. Clémenceau.

— **Carowa żyje?** *Petit Journal* podaje wiadomość, zasięgniętą od księcia Hessyi, brata carowej rossyjskiej, że carowa żyje i niedawno bratu swemu przysłała list z miejsca swego internowania.

— **Francuzi odbierają dzieła sztuki od Niemców.** *Petit Parisien* drukuje adres, wystosowany przez Akademię sztuk pięknych do rządu, w którym między innemi czytamy: „Nie żądamy ograbienia muzeów Niemiec i Austryi, domagamy się jednak, aby dzieła geniuszu francuskiego, będące własnością nieprzyjaciela, czy to w dawnych zbiorach domów panujących czy też w muzeach publicznych — zostały wydane do dyspozycyi państwa francuskiego, jako odszkodowanie. Opieramy się w tem na zasadach traktatu pokojowego, który żąda, aby zniszczenia, jakim uległy dzieła sztuki krajów napadniętych, były pokryte takiemiż rekompensacyami“.

Zestawiono inwentarz tych dzieł sztuki, które powinne być odebrane. jako kompensaty za zniszczenia z lat 1914—1918 i za kradzieże z 1870 i 1814.

„Czyż pozostawimy — woła *L'Action Française* — w rękach tych, którzy niszczyli zabytki Reims, Arras i tyle innych, naszych Poussinów, Claudów i Watteau'ów? Traktat zdaje się o tem zapomniał..:“

— **Kronprinz nie ma partnera do tenisu.** *New-York Times* podaje rozmowę z byłym następcą tronu niemieckim. Kronprinz zapewnił, że ojciec nie myśli o powrocie do Niemiec, ale też nie stanie przed jakimkolwiek trybunałem. W razie konieczności wybierze raczej śmierć. Książę powróciłby do Niemiec, gdzieby mógł znaleźć kulturalne towarzystwo, którego mu brak. Mimo wszystko jednak, nie czuje się nieszczęśliwym. „Zabawiam się jak mogę — rzekł. Oto moje rozrywki: przejażdżka na motocyklu, lektura, trochę maluję i gram w tennis sam jeden w moim ogrodzie. Staram się unikać odwiedzających, którzy tu przychodzą w niedziele i święta. Otrzymuję książki i gazety, czasem przyjmuję któregoś z moich przyjaciół. W czasie rozmowy kronprinz palił papierosy, miał wygląd zdrowy, twarz opaloną.

— **Automobile amerykańskie we Francyi.** *Matin* donosi, że wobec demobilizacyi znacznej części armii amerykańskiej we Francyi, rząd Stanów Zjednoczonych ma tam przeszło 100.000 samochodów osobowych i ciężarowych na sprzedaż. Przeszkodę w transakcyi stanowi we Francyi opłata od obcych wozów wynosząca 72 prc. ich wartości. Poddajemy rozwadze kompetentnych czynników, czy nie należałoby skorzystać z tej „okazyi“ dla Polski.

— (ms) **Siły morskie Stanów Zjednoczonych.** *Matin* donosi z Waszyngtonu, że sekretarz marynarki Daniels zawiadomił Senat o roddziale całej floty wojennej na trzy niezależne grupy: eskadrę Pacyfiku pod dowództwem admirała Redmana, eskadrę Atlantyku pod dowództwem admirała Henry'ego Wilsona i eskadrę adryatycką pod komendą admirała Cleaves'a.

— **Czy nowa wojna?** Może być, ale jedna z takich, o których się tylko w kronice pisze. Rząd Nikaraguy wysłał do Waszyngtonu zawiadomienie, że na granicy Costa-Rica gromadzą się wojska. Nicaragua podobno mieszała się w wewnętrzne sprawy Costa-Rica, popierając tam jakąś partyę rewolucyjną. W związku tym prezydent Tinoco zebrał znaczną armię na granicy Nikaraguy i dowództwo powierzył swemu bratu.

— **Fajka Focha.** Podczas wenty dobroczynnej, urządzonej w pałacu księcia Murata fajkę marszałka Focha, z której ten palił w dniu 18 lipca 1918, w dniu wielkiej ofenzywy, sprzedano za 2000 franków.

— **Bezpłatne pośrednictwo pracy** dla kobiet-uchodźczyń poleca „Opieka nad młodemi kobietami“, plac Kapitulny 2.

— **Posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarskiego lwowskiego** odbędzie się w piątek dnia 27 b. m. na Poliklinice. Porządek dzienny: 1. doc. dr. Tomaszewski: Demonstracye; 2. dr. Grobel: Przedstawienie przypadku nabłoniaka kosinkowego macicy; 3. dr. Papée: Zwalczanie chorób wenerycznych we Lwowie w czasie wojny.

— **Źródło łez.** Minęły czasy kiedy z konieczności musieliśmy zadowalać się fabrykatami niemieckimi. Tak było i z kinoteatrami. Przyznać trzeba. że teatr świetlny „Apollo“ nawet za austryackich czasów, nieraz pod inną firmą, bezustannie starał się o filmy włoskie, amerykańskie i t. d.

Teraz, choć nie usunięto jeszcze wszystkich przeszkód, najpiękniejsze filmy światowe pokażą się na ekranie.

Obecnie zobaczyć można w teatrze świetlnym „Apollo“ bardzo piękny dramat włoski p. t. Źródło łez“. Główną rolę objęła tu nieporównana Franciszka Bertini i po mistrzowsku stwarza typ młodej dziewczyny zranionej do głębi niesprawiedliwością popełnioną na ojcu. Wielki talent artystki zamienia ją potem w przepiękną kobietę, która znalazłszy karę dla winowajców, szuka dla siebie ukojenia w klasztorze. Dramat ten cieszy się wielkiem powodzeniem.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

We czwartek 26 czerwca ogodz. 7 wieczorem „Wesoły astronom“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W piątek, 27 czerwca, początek z powodu koncertu Dygasa o godz. 3.30 popoł. na dochód Białego Krzyża „Zemsta“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry.

W sobotę, 28 czerwca o godz. 7 wieczorem „Wesoły astronom“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W niedzielę, 29 czerwca o godz. 3 pop. „Damy i huzary“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.

W niedzielę 29 czerwca o godz. 7 wieczorem „Mignon“, opera w 4 aktach A. Thomasa.

W poniedziałek, 30 czerwca o godz. 7 wieczorem. Przedstawienie na dochód Związku artystów scen polskich.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

We czwartek, d. 26 czerwca o godzinie 7·30 wieczorem: „Emancypantka“, operetka Albiniego z baletem; „Finał komedyi“, obrazek J. Żuławskiego; „Dziesięć cór na wydaniu“, operetka Suppego z baletem.

W piątek, d. 27 czerwca a godzinie 7·30 wieczorem: „Dziesięć cór na wydaniu“, operetka Suppego z baletem; „Emancypantka“, operetka Albiniego z baletem; „Finał komedyi“, obrazek J. Żuławskiego.

W sobotę, d. 28 czerwca o godz. 7·30 wieczorem: „Finał komedyi“, obrazek J. Żuławskiego; „Dziesięć cór na wydaniu“, operetka Suppego z baletem; „Emancypantka“, operetka Albiniego z baletem.

W niedzielę, d. 29 czerwca o godz. 4 po południu: „Podaruuki“, komedya Normanda; „Kubuś“, farsa z francuskiego; „Dziesięć cór na wydaniu“, operetka Suppego z baletem.

W niedzielę, d. 27 czerwca o godzinie 7·30 wieczorem „Dobrana para“, transformacya; „Wujaszek w zalotach“, farsa z francuskiego; „Panna z magazynu“, wodewil z baletem; „Listonosz“, farsa z francuskiego.

Debiut w teatrze Wodewilowym. Dziś w pięknej operetce Albiniego „Emancypantka“ w roli porucznika Kochańskiego debiutować będzie młody tenor p. Maryan Ryś-Erski, który swego czasu z powodzeniem występował w „Domku trzech dziewcząt“. Tak tej operetce, jak i w „Dziesięciu córach na wydaniu“ wystąpi balet, a mianowicie Joasia i Roman Lutniowscy odtańczą walca, Helena Tatrzańska hiszpańskie „Bolero“, a Joasia Lutniowska wykona ewolucye taneczne ze skrzypcami.

List otwarty do chłopa polskiego przez Tadeusza Łubieńskiego, wyszedł nakładem autora w Krakowie. Mała broszura, cena 30 hal.

Jan Tur. Nauka i Uczony. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1917. VIII +204.

Pod stosem różnych książek i papierów znalazłem książkę, której czytanie było dla mnie, jakby rozmową z uczonym przyjacielem. Rok cały przeleżała ta książka i nie wiedziałem nic o niej, tak, jakbym z przyjacielem rok cały znajdował się w jednem mieście i nie miał sposobności spotkać się z nim i pogadać. A przecież tyle ciekawego dowiedzieć się można od p. Tura. Książka jego atoli pojawiła się w czasach, kiedy tak mało było chwil swobodnych do myślenia spokojnego o rzeczach nauki i o samych uczonych. Stąd to milczenie w prasie codziennej i peryodycznej, a przecież milczenie to nieusprawiedliwione, skoro mówi do nas człowiek poważny i szczery, mówi o rzeczach znanych, ale niedostatecznie poznanych, mówi to zaś w sposób tak ujmujący i miły, że niepodobna nie odpowiedzieć mu z najżywszem współczuciem.

Nasz wiek jest raczej płochy, niż poważny. Mimo, że praca naukowa rozwija się tak bujnie i święci takie tryumfy, ogół zadowala się przyjmowaniem ostatecznych, a możliwie treściwych rezultatów nauki, pozostając zupełnie nieświadomym jej bólów wewnętrznych, przewrotów gwałtownych, nagłych rozjaśnień i ciemnych zawodów. W każdym bądź razie stępił się smak ogółu dla książek dydaktycznych, a więc nie ściśle naukowych i nie lekkich, ale zajmujących pośrednie stanowisko. Dziś trochę ironicznie przywykli ludzie traktować autora. który mówi o tem, jak i co czytać należy, lub też, czego wymaga się od uczonego. Jest to niesłuszne.

W takich bowiem książkach, poza treścią naprawdę pouczającą, dochodzi do głosu uczony, który nie zwykł przemawiać otwarcie do szerszej publiczności. Posłuchać go zaś warto. Warto wiedzieć, co czuje i jak myśli człowiek, który owoce kilku lat pracy zawiera często na pięciu lub sześciu stronicach biuletynu, którejś z Akademii umiejętności, który nie troszczy się o styl i formę zewnętrzną, niema pretensyi literackich kocha tylko swoją naukę.

W dobie dyletantyzmu, a zwłaszcza u nas, w kraju, gdzie *le culte de incompetence* jest tak rozpowszechniony dobrze jest zetknąć się z człowiekiem takim, jak p. Tur, kochający naukę całą duszą, namiętnie i łagodnie, z pietyzmem i skromnością. P. Tur jest zazdrosnym kochankiem nauki. On nie chce jej porzucać ani na chwilę, nie wyobraża sobie, by można poza nią znaleźć większe rozkosze, skoro się ją raz już poznało. On jest dla niej z czcią najgłębszą, boi się jej uchybić, gdy bodaj na chwilę odwróci się w inną stronę i wyklina tych wszystkich, którzy zabierają mu czas, poświęcony nauce. Chciałby uczonego wyodrębnić od życia i jego trosk, od kłopotów codziennych i znikomych przyjemności. Żąda spełnienia wobec nauki pierwszego przykazania i nie mieć żadnych innych bóstw, *idola* czy to życia towarzyskiego czy rodzinnego, społecznego lub politycznego. Jak dawni stoicy widzieli w filozofii jedyną podstawę szczęścia, tak p. Tur z nauki wyprowadza najgłębszą treść ludzkiego życia, uczonego stawia na wyżynie umyślnie, aby nikt doń nie docierał, nie przeszkadzał mu w jego badaniach i nie przerywał słodkiego obcowania z kochanką wiecznie młodą, nieśmiertelną, mającą w swym łonie nieskończony zasób wiecznych radości i pieszczot wybranych. On jest epikurejczykiem naukowym, a epikurejczycy widzieli w życiu, otaczającym jednostkę w sidła, niepokoje, niebezpieczeństwa.

P. Tur jest nawet trochę fanatykiem. Z tego fanatyzmu wypływają te surowe, a słuszne żądania, jakie stawia młodym uczonym. Wskazując im drogę, po której iść mają, nie wybiera bynajmniej łatwej i wygodnej, żąda wiele samozaparcia i wysiłków, poświęceń i potargań życiowych, a choć tego w ten sposób nie mówi, wiem, że przyrzeka zwycięzcom wianiec gałązki oliwnej i jakieś odpocznienie w cieniu wiązów, nie laurów, w cieniu gaju Akademosa, gdzie można bezkońca patrzeć na rozścielające się w nieskończoność ugory nauki, mówiąc: „Oto brózda, którędy szedł mój pług. Mała jest ona, ale własna. A ten ugór olbrzymi, zaorzą kiedyś następne pokolenia i wszędzie chwiać się będą takie pełne kłosy, jak tam oto“.

Autor jest przyrodnikiem i gdyby nawet sam tego nie mówił łatwoby było odgadnąć ze sposobu patrzenia na świat, z tego częstego wspominania mikroskopów i predaratów, z miłosnego zwracania się ku wielkim naturalistom świata. Ale naprawdę, p. Tur jest dalekim od zaściankowości. Trzeba czytać jego książkę i podziwiać wielkie oczytanie w literaturze pięknej, znajomość języków i literatur klasycznych, cytaty same, rozrzucone hojnie, są nie doryweczo brane z jakichś notatek, ale wypływają mu z pod pióra po prostu i szczerze.

Zetknięcie się z czystą, szlachetną i prostą myślą autora „Nauka i uczeni“ uszlachetnia nas samych.

Otacza nas jakiś dziwny spokój, płynący z kart tej pięknie wydanej książki, jakaś czystość z tego umiłowania nauki, z tego pietyzmu do ludzi, którzy jej życie całe oddali z radością. Autor tak jest wyzbyty wszelkiej maniery literackiej, że patrząc na czarne czcionki, które wypowiadają jego słowa — zdaje się nam, że widzi się jego jasne spojrzenie, odbijające w sobie całą pogodę i niewinną radość przyrody, którą autor tak ukochał. I wówczas czujemy naprawdę, co może dać nauka i że ona jest jedną z tych tajnych dawczyń szczęścia, którego nieraz napróżno szukamy.

Jan Parandowski.

Z TEATRU.

(*„Zemsta“, komedya w 4 aktach a 5 odsłonach Aleksandra hr. Fredry*).

Wkońcu sezonu ładne ciekawe przedstawienie: arcydzieło Fredry w zupełnie niemal nowej obsadzie święciło wczoraj duży sukces. Licznie zebrana publiczność bawiła się świetnie, oklaskując żywo wykonawców.

Rolę Cześnika grał p. Rasiński. Maska bardzo dobra, ruchy świetne, głos, całe ujęcie roli w linie zdecydowane — wszystko to składało się na całość żywą, plastyczną i wysoce artystyczną.

Milczek w interpretacyi p. Kliszewskiego wypadł również dobrze, chociaż artysta grał go z jakąś niezdecydowaną powściągliwością. Scena z Papkinem wypadła doskonale.

Papkina (chociaż afisz zapowiadał p. Justiana) grał jak dawniej p. Dobrzański i grał go wprost popisowo. Jest to jedna z najlepszych kreacyj tego doskonałego aktora, który niestety ustępuje z naszej sceny.

Miłym Wacławem był p. Kozłowski, reszta ról oddana była bez zarzutu i wszystkim też należy się uznanie, a więc: pani Borkowskiej (Podstolina) i pp.: Czakiemu (bardzo dobry Dyndalski), Kowalskiemu, Friedowi, Zającowi i Głowackiemu. Wszyscy, nawet w najdrobniejszych rolach, dokładali starań, aby przedstawienie wypadło jak najlepiej.

W roli Klary debiutowała p. Irena Pobóg. Młoda adeptka sztuki scenicznej zrobiła jak najlepsze wrażenie. Aż zadziwia ta swoboda w ruchach, zrozumienie sceny, wżycie się w nią i dostosowanie do gry rutynowanych artystyów. Oby to było nietylko w tej roli, widocznie bardzo starannie opracowanej. Klara p. Pobóg miała urok młodości, szczebiotliwość zakochanego dziewczęcia i serdeczną bezpośredniość. Talent, o ile sądzić można po tym pierwszym występie, jest istotny i może być bardzo przydatny na naszej scenie, gdzie brak dotkliwie t. zw. „narybku“ aktorskiego. Debiutantka zbierała wczoraj za swą ładną grę zasłużone oklaski.

*

W poniedziałek odbędzie się ciekawe przedstawienie, na które z pewnością pospieszą tłumy publiczności. Będzie to umiejętnie dobrany repertuar dramatu, komedyi, opery, operetki i baletu, w którym wezmą udział najlepsze siły naszego teatru. Dochód z przedstawienie przeznaczony jest na fundusz Związku artystów scen polskich. Piękny cel i interesujący spektakl same się rekomendują. (*as*).

Z wiecznego miasta.

Zdaje się, że nie tak rychło jeszcze powrócą czasy, gdy znowu będziemy mogli notować każdy ciekawy objaw życia Francyi lub Włoch. Nie tak prędko za kilkanaście godzin zawiezie nas pociąg do słonecznej krainy, z której się pisze tak miłe, radosne i dowcipne listy. Musimy się niestety cieszyć, gdy mamy sposobność przez cudze oczy spojrzeć tam, gdzie tak chętnie sami byśmy byli. Ot niedawno na łamach *Neue Freie Presse* pojawiła się korespondencya z Rzymu pióra dr. Artura Rozenberga, który dzieli się wrażeniami, jakie na nim wywarło „wieczne miasto“, gdy je ujrzał po zakończonej wojnie.

Pierwszem zjawiskiem na dworcu kolejowym Termini, są dwaj polscy Legioniści, w jasno-niebieskich uniformach, którzy oczekują tu na przybywających żołnierzy polskich. Francuzi, Anglicy i Amerykanie dla swoich wojsk poprzybijali monstrualne tablice oryentacyjne. Wjeżdża się do miasta i ma się trochę kłopotu z mieszkaniem, albowiem hotele są przepełnione. Za dobę płaci się w niezbyt wykwintnym hotelu 12

do 15 lir. Niezwykle zaś tanie są dorożki, które za spory czas od dworca kolejowego na Via Veneto biorą półtora liry.

Miasto straciło tylko na wojnie. Można powiedzieć że stało się bardziej pospolite. Często widać popszybijane reklamy tam, gdzie ich dotąd nie było.

Dookoła pomnika Wiktora Emanuela ustawiono zdobyte armaty austryackie wszelkich typów i kalibrów. Jest ich kilkanaście baterył. Ruch jednakże się nie zmniejszył. Niema co prawda charakterystycznych Anglików i Amerykanów z przewodnikami, gdyż są oni w uniformach, jako oficerowie, damy zaś jako siostry miłosierdzia. Zauważyć się daje wielojęzyczność tłumów. Mnóstwo żołnierzy dawnych mówi po niemiecku. Anglicy i Amerykanie, którzy nie chcieli znać innego języka prócz własnego, usiłują mówić po włosku lub po francusku, co im się bardzo słabo udaje.

Podróżni nie zbyt wiele uwagi poświęcają zabytkom przeszłości. Tłumy ich stoją przed wystawami sklepów. Jest zaś na co patrzeć zwłaszcza tym, co przyjeżdżają tu z dawnej monarchii austro-węgierskiej. Towary nie są tak doskonałe, jak wrzed wojną, ale rzecz prosta, nie można naszych z tamtemi porównać. Prawdziwie dobre rzeczy są wyrobu angielskiego lub amerykańskiego. Ceny wydają się dla Włochów za wysokie, w naszych oczach są bajecznie nizkie. Kostyum męski z doskonałego sukna angielskiego kosztuje 350 lir, pora bucików od 50 do 75 lir. Po ukończeniu wojny ceny zaczęły spadać, wskutek czego publiczność wstrzymuje się od zakupów, oczekując dalszych zniżek.

Stosunki żywnościowe bardzo dobre. Kilo świetnego chleba kosztuje 50 centymów, masła 10 lir, szklanka mleka 20—30 centymów, kilo czekolady 10—25 lir. Brak tylko dotkliwy tytoniu.

P. Rosenberg, jako Austryak, nie spotkał się we Włoszech z nienawiścią. Podnosi niezmiennie włoską delikatność uczuć, która szybko zapomina wzajemnych uraz. Ile razy miał do czynienia z władzami wojskowemi lub cywilnemi, widział tylko uprzejmość, często życzliwość. Rzym jest obojętnym dla polityka. Przez dwa miesiące można nie widzieć ani jednego zebrania politycznego. Polityka urabia się w Medyolanie, gdzie można na każdym domu czytać olbrzymie afisze agitacyjne i widzieć demonstracye uliczne. Entuzyazm dla Wilsona był tam do ostatnich czasów ogromny. Jego biusty, albo też portrety otoczone flagami i kwiatami wystawiono we wszystkich oknach sklepowych, a nawet w jednej wędliniarni był on otoczony podwójnym wieńcem kiełbas.

W reszcie Włoch odczuwać się daje znużenie polityką i chęć spokojnego życia i użycia. Jedno jest widmo, którego się Włosi okropnie boją — to bolszewizm. Na stacyi granicznej Modene trzej urzędnicy przeszukiwali całą godzinę korospondencyę i książki p. Rosenberga. Z ogromną satysfakcyą znaleźli wreszcie list, adresowany do p. Sokołowa w Paryżu. Na zapewnienie, że Sokołow jest dobrze widziany u rządu francuskiego — odpowiadano: *Mais c'est un non Russe.*

Z tem wszystkiem jednakże Włosi pozostają sobie wierni: mają nieskończone zasoby radości życia i jeśli gdzie — to u nich najrychlej zabliźnią się wszystkie rany, jakie tej pięknej ziemi wojna zadała. Rzym zaś ze swą umiejętnością łączenia starego z nowem, będzie ciągnął ku sobie dusze i umysły całego świata, jak dawniej.

(j. p.)

Cenny list.

Posiadamy list Antoniego Cymbały, pisarza gminnego, znanego działacza ukraińskiego z Glinnej Nawaryi, pisany z końcem kwietnia do żony z Mikołajowa:

List ten podajemy w dosłownem brzmieniu, jako cenny dokument:

Moja droga kochana Żono!

Dowiaduję się o twojem miłem zdrowiu i powodzeniu moje zdrowie dobre jak wisz i nikomu tego zdrowia nie życzę ani najgorszemu wrogowi. Kochana Kasiu skoro dowiedziałem się o strasznej zbrodni zamordowanie Księdza Czarnika i jego ojca z Pustomyt tak mi na serce wpłynęło, że mało mi serce za nim się nie rozpękło bo to taki dobry ksiądz, że rodny brat nie był lepszy dla mnie i jak jechałem raz do Szczerca byłem z nim opowiedziałem mu że ja tu z dziećmi u siostry, powiedział mi by dalej nie jechałem bo on wi mnie nie od dziś a co ukraińcy rozkazywali to robić się musiało i słuchać to za to polski Rząd nikogo karać nie będzie. Kochana Kasiu teraz jeszcze gorzej mi na sercu leży bo draby ukraińcy ludzi nie winnych mordują i rabują a przez to cały narud cywilny cierpi niewinnie przez postanowiłem tej przykłętej ukrainy więcej na oczy nie widzieć by moja rodzina za nich cierpiała nie winnie a co już wycierpiała przez ten czas a ja tutaj z tej zgryzoty że świata Bożego nie widzę wobec tego postanowiłem by moja cała rodzina przeszła na polskie bo ja do ukraińców zupełnie do zbrodniarzy przyznać się nie mogę lecz do ludzi uczciwych bo jak sama wisz o złym nigdy nie myślałem na nikogo i żadnej zemsty nie robiłem chociaż na mnie ludzie tam ryją i skarżą to Pan Bóg lepiej widzi i zna jak i moji sąsiedzi.

Kochana Kasiu teraz przysyłam ci pismo do Starostwa o przepisanie mej rodziny na polskie bo ja już żyję z polakami 37 rok i dobrzy nam było to i dalej żyć będziesz, proszę ci poproś Wyszyńskiego albo Franciszka Wróblewskiego ażeby to pismo podał sam do Starostwa o zmianę obrządku i przepisanie dzieci i ciebie ja zawsze w jednego Boga wierzyłem a ja jak przyjadę to im się odwdzięczy za ich trudy. Kochana Kasiu po metrykę nie potrzebujesz do Księdza ruskiego iść bo ja napiszę to Starostwo sam z urzędu zarządą by wydał metrykę do kościoła o przepisanie. Teraz Droga Kochana Żono pozdrawiam cię po niezliczony razy i całuję cię do miłego zobaczenia pozdrawiaj odemnie Łukasza i Fanciszka jak ja powrucę niech się tobą trochu zajmą a ja im będy wdzieczny i napisz mi parę słów list daj przeczytać któremu by wiedział co ma zrobić z tem pismem.

Pa Pa Boné zdrowa
twój mąż Antoni.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

W Alzacyi i Lotaryngii.

Kraków. (Rad. Lyon.) Na posiedzeniu komisyi senatorskiej dla reorganizacyi administracyi Alzacyi i Lotaryngii, pod przewodnictwem Leona Bourgeois, pan Millerand wygłosił expose w sprawie ulepszeń administracyjnych, poczynionych w Alzacyi i Lotaryngii w ciągu dwu ostatnich miesięcy, przyczem oświadczył, że polecił przystąpić do sporządzenia list wyborczych, zmieniając ustawodawstwo lokalne, o ile ono stało w rażącej sprzeczności z ustawodawstwem francuskiem. Wiek wymagany do zostania wyborcą zniżono do 21 lat.

Republika finlandzka.

Kraków. (Rad. Paryż). Z Helsingforsu donoszą, że Sejm przyjął 65 głosami przeciw 22 nową konstytucyę republikańską. Prezydent wybierany na lat 6, zostanie poraz pierwszy wybrany na przez Sejm, a później przez plebiscyt.

Nowy włoski minister wojny.

Wiedeń. Bk. z Rzymu. Wedle Agencyi Stefaniego ministrem wojny został zamianowany Albrizzi.

Bolszewizm na Ukrainie.

Warszawa. (Rad. z Moskwy). Na wspólnem posiedzeniu odbytem w Kijowie przy współudziale członków centralnego komitetu wyborczego Ukrainy, delegatów komitetów włościańskiego i robotniczego, oraz wszystkich stronnictw politycznych, Rakowski, Giatakow i Brolno przedstawili niebezpieczeństwo grożące rewolucyi od wojsk kontrrewolucyjnych Denikina i stwierdzili powagę sytuacyi Komitet. powziął następującą uchwałę: Znosi się niezawisłą organizacyę frontu ukraińskiego, odtąd front ukraiński tworzy część ogólnego frontu federacyjnej republiki sowietów i będzie oddany pod rozkazy rewolucyjnego federacyjnego komitetu republiki rad. Wyrażono też naczelnemu wodzowi armii, dowódcy Antonowowi, wszystkim członkom dowództwa oraz całej armii czerwonej uznanie.

Z ostatniej chwili.

Naczelnik Państwa zwiedza w dalszym ciągu front galicyjski.

(Z) Naczelnik Państwa w ciągu dnia wczorajszego zwiedził dalsze odcinki frontu galicyjskiego. Jazda odbyła się automobilem. Naczelnikowi Państwa towarzyszyli adyutanci osobiści kpt. Durski, porucznicy: Kobylański i Olszamowski, oraz z Naczelnego Dowództwa kpt. Kutrzeba.

Naczelnik Państwa bawił w sztabie pierwszej dywizyi, poczem w towarzystwie jednego oficera zwiedzał odcinki i najbardziej zagrożone placówki.

Komendant interesował się całokształtem aparatu wojennego, badał stan uzbrojenia i wyżywienia.

O godz. 2 w nocy powrócił do swego pociągu w miejscu postoju.

*

Dziś rano Naczelnik Państwa przyjął w wozie salonowym P. Delegata Gen. dr. Gałeckiego poczem w jego towarzystwie pojechał do pałacu Namiestnikowskiego.

Naczelnik Państwa złożył wizytę pani Gałeckiej, małżonce P Delegata Generalnego.

O godzinie 11 rozpoczęły się ogólne audyencye.

Odpowiedź na gwałty.

Warszawa. (Tel. wł.). Z Katowic donoszą: Na znak protestu przeciw gwałtom pruskim, robotnicy polscy na Górnym Śląsku zastrejkowali. Wszystkie kopalnie i huty stanęły.

Ceremonie podpisania pokoju.

Wiedeń. (Tel. własny). Z Wersalu donoszą: Program uroczystości w Wersalu nie pozwala stanowczo Niemcom na wnoszenie żadnego protestu. Podpisanie odbywać się będzie w porządku alfabetycznym państw. Pierwsze podpiszą Niemcy. Na końcu delegaci niemieccy opuszczą salę i wspólnie z innymi delegatami odbiorą od straży honory. Prasie niemieckiej zarezerwowano dziesięć miejsc.

Straszą i boją się.

Sosnowiec. (Tel. wł.). Od kilku dni krążą nad okolicą liczne aeroplany niemieckie. Kilka z nich zestrzelono.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Bydgoszczy donoszą: Dzienniki niemieckie podnoszą gwałt, że na froncie polskim widać kobiety i dzieci, kopiące rowy strzeleckie. Dzienniki niemieckie oświadczają, że Polacy zmuszają niemieckie kobiety do robót fortyfikacyjnych Z kół polskich donoszą, że jest to wierutny fałsz, na który trudno nawet odpowiadać. Niemcy chwytają się wszelkich środków, by zajmować opinię publiczną świata t. zw. „niebezpieczeństwem polskiem".

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Gdańska donoszą, że wiceburmistrz dr. Sahn na posiedzeniu Rady miejskiej oświadczył, że wolny Gdańsk pozostanie wierny niemieckości, a przemiana Gdańska na wolne miasto powinna dokonać się w spokoju. Należy zaniechać wszelkich gwałtownych demonstracyj, które mogłoby niepotrzebnie narazić Niemcy na szykany (?!) ze strony koalicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Wiener Allg. Ztg.* donosi z Berlina: Sfery polityczne uważają sytuacyę na Wschodzie za groźną. Wiele przemawia za tem, że ludność Marchii wschodniej nie odda dobrowolnie Polsce przyznanych jej przez koalicyę ziem. Przyjdzie do ostrego starcia. Śląsk, Prusy wschodnie i zachodnie, chcąc mieć wolne ręce i nienaraząć całych Niemiec na konsekwencye, ogłoszą prawdopodobnie swą niezawisłość i podejmą wojnę z Polską.

Katowice. (Tel. wł.). Na ulicach miasta władze niemieckie rozlepiły afisze tej treści, że wskutek tego, iż koalicya przyznała Polsce niektóre ziemie niemieckie (!!) należy oczekiwać wkroczenia na Górny Śląsk wojsk polskich. Władze wzywają ludność niemiecką do spokoju i rozwagi.

W połowie lipca.

Wiedeń. (Tel. własny). *Neue Freie Presse* pisze: Sfery polityczne oświadczyły, że podpisanie przez Austrę traktatu pokojowego odbędzie się w połowie lipca. Bezpośrednio potem nastąpi ratyfikacya tego podpisu przez zgromadz. nie narodowe.

Spadek po Austryi.

Wiedeń. (Tel. własny). Z Paryża donoszą, że narody, które odziedziczyły spadek po Austryi utworzą wspólną komisyę likwidacyjną do uregulowania spraw finansowych. W komisyi tej głos decydujący będzie miała koalicya.

Nad Renem silna straż koalicyi.

Wiedeń. (Tel. własny). *Wiener Allg. Ztg.* via Berlin podaje wywiad z Clemenceau: Oświadczył on, że nie ma mowy o tem, by koalicya zarządziła już teraz ogólną demobilizacyę, gdyż nad Renem potrzebną jest ciągle silną straż. W najlepszym razie pójdą do domu najstarsze roczniki.

Obywatele rękodzielnicy

subskrybujcie

5% Polską Pożyczkę Państwową

w Sekretaryacie Izby rękodzielniczej.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Grono Nauczycielskie Państwowej Szkoły przemysłowej zaprasza przyjaciół i znajomych na

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za spokój duszy ś. p.

prof. Stanisława Reychana

artysty malarza

zmarłego w Krakowie, dnia 18 czerwca 1919

które odbędzie się dnia 30 czerwca b. r. w kościele św. Mikołaja.

„Jesteśmy misyonaryuszami humoru w Polsce".

„BANIALUKI"

najtańsze, wielobarwnie ilustrowane pismo humorystyczne.

Lekarz chorób nerwowych
Dr. Świtalski
powrócił, ordynuje Pańska 11 od 3—5.

Sekundaryusz Szpitala powsz. **Dr. Z. GROSSEK**
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od godz. 1—5, Lwów, Rynek 41, I. p. (1660)

Adwokat dr. Henryk Raab
zaprzysiężony tłumacz sądowy dla języka polskiego prowadzi kancelaryę adwokacką **w Wiedniu I., Kohlmarkt I. 20.**
Telefon Nr. 18.195.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

(2166)

Wykaz chorób zakaźnych

w okręgu O. U. Z. we Lwowie za czas od 8 do 14 czerwca 1919 z wyjątkiem miasta Krakowa i 30 powiatów zachodnich.

Nazwa choroby zakaźnej	L. porz.	Powiat	L. porz.	Gmina	Pozostało	Przybyło	Razem	Wyzdrowiało	Zmarło	Pozostaje	Uwaga
Tyfus plamisty	1	Lwów miasto			192	58	250	.	1	249	w tem 50 obcych
	2	Cieszanów	1	Płazów	22	4	26	.	.	26	
			2	Oleszyce miasto	13	.	13	.	.	13	
			3	Oleszyce stare	8	.	8	.	.	8	
			4	Lubliniec nowy	21	.	21	.	.	21	
			5	Lubliniec stary	13	.	13	.	.	13	
			6	Lubaczów	17	.	17	.	.	17	
			7	Suchawola	12	1	13	3	.	10	
			8	Narol miasto	32	8	40	.	.	40	
			9	Narol wieś	4	.	4	.	.	4	
			10	Lipowiec	10	4	14	.	.	14	
			11	Sieniawka	22	.	22	.	.	22	
			12	Stare sioło	21	.	21	.	.	21	
			13	Krowica lasowa	13	1	14	1	.	13	
			14	Żuków	8	.	8	.	.	8	
			15	Borowa góra	2	.	2	.	.	2	
			16	Cewków	1	.	1	.	.	1	
			17	Dzików nowy	8	.	8	.	.	8	
			18	Dzików stary	7	.	7	.	.	7	
			19	Gorajec	1	.	1	.	.	1	
			20	Zapałów	4	3	7	.	.	7	
			21	Huta różan.	16	.	16	.	.	16	
			22	Kadłubiska	1	.	1	.	.	1	
			23	Łukawica	1	.	1	.	.	1	
			24	Bihale	1	.	1	.	.	1	
			25	Krowica hoł.	1	.	1	.	.	1	
			26	Szczutków	4	.	4	.	.	4	
	3	Dobromil	1	Lacko	18	.	18	.	.	18	Nie otrzymano wykazów
			2	Jureczkowa	25	.	25	.	.	25	
			3	Leszczawa doln.	41	.	41	.	.	41	
			4	Leszczawka	20	.	20	.	.	20	
			5	Boniowice	2	.	2	.	.	2	
			6	Lipa	9	.	9	.	.	9	
			7	Herbice	6	.	6	.	.	6	
	4	Gródek jagiell.	1	Artyszczów	6	.	6	.	.	6	
			2	Burgthal	6	.	6	.	.	6	
			3	Rzeczyczany	4	.	4	.	.	4	
			4	Gródek jagielloński	5	16	21	.	4	17	
			5	Rodatycze	3	.	3	.	.	3	
			6	Kamienobród	20	.	20	.		20	
			7	Białagóra	1	.	1	1	.	.	
			8	Cuniów	4	.	4	.	.	4	
			9	Czerlany	20	.	20	.	.	20	
			10	Dobrostany	3	.	3	.	.	3	
			11	Drozdowice	3	.	3	.	.	3	
			12	Malczyce	9	.	9	.	.	9	
			13	Obroszyn	7	.	7	.	.	7	
			14	Porzecze jan.	12	.	12	.	.	12	
			15	Wola dobrost.	11	.	11	.	.	11	
			16	Wołczuchy	3	.	3	.	.	3	
			17	Janów	1	.	1	.	.	1	
			18	Majdan	21	.	21	.	1	20	
			19	Stradcz	7	.	7	.	.	7	
			20	Wereszyca	14	.	14	.	1	13	
	5	Jarosław	1	Tuczempy	3	.	3	.	.	3	
			2	Kramarzówka	36	1	37	.	.	37	
			3	Pruchnik wieś	2	.	2	.	.	2	
			4	Jarosław	2	.	2	.	.	2	
			5	Majdan	17	.	17	.	.	17	
			6	Sieciechów	4	.	4		.	4	
			7	Cieplice	2	.	2	.		2	
			8	Rokietnica	1	.	1	.	.	1	
	6	Jaworów	1	Laszki	6	.	6	.	.	6	
			2	Szkło	11	.	11	.	.	11	
			3	Trościaniec	6	15	21	5	2	14	
			4	Jaworów	10	.	10	8	1	1	
			5	Starzyska	19	.	19	2	.	17	
			6	Czernilawa	41	5	46	4	.	42	
			7	Jazów stary	26	.	26	6	.	20	
			8	„ nowy	10	5	15	.	.	15	
			9	Czerczyk	17	.	17	8	.	9	
			10	Wielkie Oczy	12	7	19	2	.	17	
			11	Bruchnal	13	.	13	2	1	10	
			12	Berdychów	17	.	17	.	.	17	
			13	Boża wola	3	.	3	.	.	3	
			14	Bonów	4	1	5	2	.	3	
			15	Budomierz	16	7	23	4	.	19	
			16	Cetula	3	.	3	.	.	3	
			17	Porudenko	4	.	4	.	.	4	
			18	Kurniki	13	.	13	2	.	11	
			19	Czołhynie	9	.	9	4	.	5	
			20	Drohomyśl	37	4	41	19	.	22	
Tyfus plamisty			21	Hruszów	12	5	17	5	.	12	
			22	Kobylnica ruska	29	.	29	22	.	7	
			23	„ polska	3	.	3	.	.	3	
			24	Kochanówka	19	.	19	6	.	13	
			25	Mołoszkowice	1	.	1	.	.	1	
			26	Mużyłowice	9	.	9	1	2	6	
			27	Nahaczów	5	.	5	3	.	2	
			28	Nowosiółki	18	.	18	.	.	18	
			29	Olszanica	7	.	7	.	.	7	
			30	Przyłbice	13	6	19	3	.	16	
			31	Podłuby	6	.	6	2	.	4	
			32	Porudno	12	.	12	.	.	12	
			33	Rogóżno	18		18	2	.	16	
			34	Szczopłoty	12	.	12	.	.	12	
			35	Siedliska	27	3	30	9	.	21	
			36	Swidnica	5	2	7	.	.	7	
			37	Tuczapy	9	.	9	5	2	2	
			38	Wólka zmij.	4	.	4	.	.	4	
			39	Wólka rosn.	1	.	1	.	.	1	
			40	Załuże	17	2	19	3	.	16	
			41	Wierzbiany	25	2	27	7	1	19	
			42	Zawadów	25	.	25	10	.	15	
			43	Zbadyń	6	.	6	6	.	.	
			44	Żmijowiska	9	.	9	5	.	4	
			45	Wola starzyska	20	.	20	.	2	18	
			46	Semerówka	.	2	2	.	.	2	
	7	Lisko	1	Berehy dolne	6	.	6		.	6	
			2	Ustrzyki dolne	7	4	21	.	.	21	
			3	Żerdenka	9	.	9	.	.	9	
			4	Hoszów	9	.	9	.	.	9	
			5	Manasterzec	25	3	28	.	.	28	
			6	Paszowa	41	.	41	.	.	41	
			7	Rudenka	2	.	2	.	.	2	
			8	Mchawa	1	.	1	1	.	.	
			9	Baligród	1	.	1	1	.	.	
			10	Bystre	1	.	1	1	.	.	
			11	Lutowiska	27	.	27	.	.	27	
			12	Czarna	40	.	40	.	.	40	
			13	Daszówka	4	.	4	.	.	4	
			14	Habkowce	7	.	7	.	.	7	
			15	Kalnica	10	.	10	.	.	10	
			16	Rosolin	5	.	5	.	.	5	
			17	Telesznica	19	.	19	.	.	19	
			18	Wola sokołowa	10	.	10	.	.	10	
			19	Żołobek	5	.	5	.	.	5	
			20	Bezmichowa g.	2	.	2	.	.	2	
			21	Buk	1	.	1	.	.	1	
			22	Dołżyca	1	.	1	.	.	1	
			23	Jaworzec	8	.	8	.	.	8	
			24	Olszanica	2	.	2	.	.	2	
			25	Przystup	1	.	1	.	.	1	
			26	Stężnica	5	.	5	.	.	5	
			27	Smerek	15	.	15	.	.	15	
			28	Wetlina	6	.	6	.	.	6	
	8	Mościska	1	Księży most	8	.	8	.	.	8	
			2	Kalników	36	.	36	.	.	36	
			3	Mościska	1	.	1	1	.	.	
			4	Trzcianiec	6	.	6	.	.	6	
			5	Bortiatyn	60	.	60	31	1	28	
			6	Arłamowska	8	.	8	.	.	8	
			7	Sądowa Wisznia	4	1	5	1	.	4	
			8	Wojkowice	8	.	8	.	.	8	
			9	Chorośnica	24	.	24	7	.	17	
			10	Czyżowice	3	.	3	.	.	3	
			11	Koniuszki	8	.	8	.	.	8	
			12	Małnowska w.	18	.	18	9	.	9	
			13	Nikłowice	9	.	9	.	.	9	
			14	Radenice	28	.	28	.	.	28	
			15	Radochońce	28	.	28	.	.	28	
			16	Rustweczko	12	.	12	.	.	12	
			17	Słabasz	1	.	1	1	.		
			18	Wołczyszczowice	27		27	.	.	27	
			19	Zagrody	4	.	4	.	.	4	
			20	Wołkowice	7	.	7		.	7	
	9	Przemyśl	1	Buszkowice	9	.	9	.	.	9	
			2	Podmojsce	4	.	4	.	.	4	
			3	Wapowce	2	.	2	.	.	2	
			4	Iskań	5	.	5	.	.	5	
			5	Stubienko	5	.	5	.	.	5	
			6	Mielnów	7	.	7	.	.	7	
			7	Przemyśl	13	.	13	.	.	13	
			8	Czyżyna	6	.	6	.	2	4	
			9	Pleszowce	12	.	12	.	.	12	
	10	Rawa ruska	1	Radruż	6	.	6	.	.	6	Nie otrzymano wykazów
			2	Kornie	51	.	51	.	.	51	
			3	Olszanka	16	.	16	.	.	16	

	L. porz.	Powiat	L. porz.	Gmina	Pozostało	Przybyło	Razem	Wyzdrowiało	Zmarło	Pozostaje	Uwaga
			4	Niemirów	18	.	18	.	.	18	Nie otrzymano wykazów
			5	Rata	4	.	4	.	.	4	
			6	Nowa Rata	1	.	1	.	.	1	
	11	Rudki	1	Pohorce	29	.	29	7	4	18	
			2	Podhajczyki	26	.	26	6	6	14	
			3	Koropuż	27	.	27	8	4	10	
	12	Sambor	1	Sielec	10	.	10	.	.	10	
			2	Horodyszcze	15	4	19	.	1	18	
			3	Janów	21	4	25	.	.	25	
			4	Czaple	6	.	6	.	.	6	
			5	Sambor	8	.	3	.	.	3	
			6	Torczynowice	2	.	2	.	.	2	
			7	Olszanica	1	.	1	.	.	1	
	13	Sanok	1	Rakowa	12	.	12	.	.	12	
			2	Radoszyce	5	.	5	.	.	5	
			3	Komańcza	13	4	17	.	.	17	
			4	Sanok	2	.	2	.	.	2	
			5	Darów	26	.	26	.	.	26	
			6	Czystohab	4	5	9	.	1	8	
			7	Tokarnia	32	.	32	.	.	32	
			8	Bukowsko wieś	6	.	6	.	.	6	
			9	Pisarowce	3	.	3	.	.	3	
	14	Sokal	1	Bełz	2	.	2	.	.	2	
			2	Żużel	14	.	14	.	.	14	
			3	Starogród	25	.	25	.	.	25	
			4	Leszczków	4	.	4	.	1	3	
			5	Wojsławice	4	.	4	.	.	4	
	15	Stryj	1	Stryj	13	.	13	.	1	2	
			2	Duliby	4	.	4	.	.	4	
			3	Hołobutów	7	.	7	.	.	7	
			4	Kawczy Kąt	5	.	5	.	1	4	
			5	Kawsko	6	.	6	.	.	6	
			6	Lubienice	3	.	3	.	.	3	
			7	Lisiatycze	3	.	3	.	1	2	
			8	Uhełna	6	.	6	.	.	6	
		Lwów i 14 pow.		Gmin 149	2134	513	2647	237	42	2368	
Tyfus brzuszny		Lwów miasto			13	8	21	.	.	21	
	1	Jarosław	1	Piskorowice	8	.	8	.	.	8	
			2	Majdan	28	.	28	.	.	28	
			3	Jarosław	9	5	14	.	.	14	
			4	Leżachów	31	.	31	.	.	31	
			5	Rozwienica	1	.	1	1	.	.	
	2	Lisko	1	Łukawica	1	.	1	1	.	.	
			2	Baligród	3	.	3	.	.	3	
	3	Mościska	1	Strzelczyska	1	.	1	1	.	.	
	4	Przemyśl	1	Przemyśl	11	.	11	.	.	11	
	5	Sokal	1	Steniatyn	6	.	6	.	1	5	
		Lwów i 5 pow.			106	19	125	3	.	122	
Tyfus powrotny		Lwów miasto			11	2	13	.	.	13	
	1	Lisko	1	Lutowiska	3	.	3	.	.	3	
	2	Mościska	1	Dołhomościska	25	.	25	5	1	19	
			2	Mościska	3	.	3	.	.	3	
		Lwów i 2 pow.			42	2	44	5	1	38	
Czerwonka		Lwów miasto			4	2	6	.	.	6	
Płonica		Lwów miasto			.	.	.	.	.	.	
		Przemyśl	1	Przemyśl	4	.	4	.	.	4	
Błonica		Lwów miasto			4	3	7	.	.	7	

L. 12924/XVII. (1087). (2186)

Obwieszczenie

Namiestnictwa we Lwowie z dnia 21. czerwca 1919 L. 23924/XVII. (1087) tyczące się należytości za oględziny zwierząt ładowanych lub wyładowanych na stacyach kolejowych w Galicyi.

Namiestnictwo uchyla punkt 17. obwieszczenia z dnia 29. czerwca 1910 L. XVII. 5743/23 (28), a natomiast zarządza, jak następuje:

Należytości za oględziny zwierząt ściągać będzie dotyczący Urząd stacyi kolejowej na rzecz Skarbu Państwa.

Należytości te są:

A) W stacyach wymienionych w ustępie drugim punktu 1. przytoczonego wyżej obwieszczenia:

a) za zwierzęta większe (konie, osły, muły, muło-osły, bydło rogate, bawoły) od 1 do 5 sztuk 10 K, za każdą dalszą sztukę po 2 K,

b) za cielęta ssące, owce i kozy od 1 do 5 sztuk 5 K, za każdą dalszą sztukę po 1 K,

c) za świnie:

a) użytkowe i hodowlane od 1 do 10 sztuk 4 K, za każdą dalszą sztukę po 50 h,

b) rzeźne od 1 do 10 sztuk 10 K, za każdą dalszą sztukę po 50 h.

Za oseski towarzyszące matkom nie będzie pobierana żadna należytość za oględziny.

W stacyach, do których dojazd lekarza weterynaryjnego jest potrzebny, ma wysyłający względnie odbiorca oprócz należytości za oględziny uiścić także ustanowioną przez Starostwo (Maistrat miasta Lwowa względnie Krakowa) należytość za przyjazd i powrót lekarza weterynaryjnego do stacyi i ze stacyi, a ewentualnie także należytość za bilet kolejowy II. klasy tam i na powrót.

B) W stacyach pod A) niewymienionych pobierane będą również należytoci wyżej podane, o ileby one nie pokryły normalnych kosztów komisyjnych, obowiązaną jest strona uiścić koszta komisyjne.

Koszta dojazdów, względnie koszta komisyjne lekarzy weterynaryjnych, o których mowa pod A) i B), mają być w razie równoczesnego wykonywania oględzin większej ilości transportów zwierząt rozdzielone na poszczególnych nadawców względnie odbiorców.

Obwieszczenie to wchohzi w wykonanie z dniem 1. lipca 1919.

Lwów, dnia 21. czerwca 1919.

Namiestnictwo.

Licytacye.

E. XVII. 4579/13 (141). Edykt licytacyjny. Na wniosek Banku krajowego Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 23 września 1919 o godz. 10 przed południem w sądzie powiat. S. I. we Lwowie w Oddz. XVII. drzwi 75 I. p., na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacya A) realności objętych wyk. hip. l. 105, 2624, 2625, 2626, 2627, 2634, 2635, 2636, 2637, 2638, 2639, 2640, Dz. I. ks. gr. gm. m. Lwowa, oznaczonych l. konsskr. 125 1/4 gm. m. Lwowa, B) realności whl. 2632 i 2633 Dz. I. parc. gr. oznaczonych l. kons. 2794/6, 2795/16, 2794/5 i 2795/15 ks. gr. gm. m. Lwowa a to łącznie real. pod A) poszczególnionych i łącznie real. pod B) poszczególnionych z tem, że cena kupna poszczególnych ciał tabularnych wypośrodkowaną zostanie zapomocą obrachunku proporcyonalnego ceny szacunkowej poszczególnych ciał tabularnych do ogólnej ceny kupna. Nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione: ad A) na 188.701 kor. 80 hal., ad B) na 11.375 kor. Najniższa cena ad A) wynosi 94 350 kor. 90 hal., ad B) 5687 kor. 50 hal., poniżej cej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny. protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 75.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XVII.

Lwów, 30 kwietnia 1919. (2175 2—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Ogłoszenie.

Powiatowa Kasa oszczędności w Dolinie

obniża stopę procentową od wkładek oszczędności z d. 1 lipca 1919

na 3%.

Właścicielom wkładek, którzyby na obniżenie stopy procentowej się nie zgadzali, służy prawo odebrania swych wkładek.

Podatek rentowy opłaca Kasa z własnych funduszów.

Dolina, w czerwcu 1919. (2205 1—3)

DYREKCYA.

Masa konkursowa bp. A. G. Uricha ogłasza niniejszem ponownie sprzedaż ofertową 1 prc. netto udziału w kopalni „Parana Tyran“ i 1 prc. netto udziału w kopalni „Oskar“ w Borysławiu.

Oferty pisemne należy wnieść na ręce adwokata dr. Włodzimierza Mallika we Lwowie, ul. Krasickich l. 8, najpóźniej w dniu 2 lipca b. r. do godziny 12 w południe.

Warunki sprzedaży do przejrzenia codziennie od 12 do 1 w południe.

(2208) **Dr. Mallik.**

Przedostatni tydzień.

Losy polskiej loteryi klasowej polecają:

Bank Kupiectwa polskiego (Halicka), Bracia Chameides (pl. Halicki), Adolf Libman (Sykstuska 8), Rohatyn i Ulam (Trzeciego Maja 12), Krzysztofowicz (Sokoła 4), Biuro Sokołowskiej (Jagiellońska 3), Trafika specyalna (Legionów 3), Trafika Monisa (Rynek róg Halickiej), Schütz i Chajes (pl. Maryacki 7).

Cały los 56 kor., pół losu 28 kór., ósemka 7 kor.

Wystaczy zamówić korespondentką.

Ciągnienie I. klasy 10 i 12 lipca.



Ogłoszenie.

Bank Kupiectwa Polskieg

w r. 1909 został założony we Lwowie Galicyjski akcyjny Bank kupiecki celem zgrupowan miejscowego polskiego kupiectwa.

Na ogólno-polskim Zjeździe kupców, który się odbył w Warszawie w jesieni 1918 uchwalono zasadniczo założenie „Banku kupiectwa polskiego".

W uznaniu doniosłości konsolidacyi dla naszego wypadkami dziejowymi rozluźnion społeczeństwa obie te organizacye postanowiły obecnie połączyć się w jedną instytucyę, obej jącą stan kupiecki na przestrzeni całej Polski, z siedzibą w Warszawie i pod wspólną naz „Bank kupiectwa polskiego".

Na Walnem Zgromadzeniu we Lwowie dnia 15 czerwca 1919 r. uchwalono zasadnic podwyższyć kapitał akcyjny do 20,000.000 złotych, zaś na razie wypuścić akcye do wysoko 6,000.000 koron.

Z tych 6,000 000 koron pozostaje jeszcze do rozebrania 7500 sztuk akcyj nominalnej wartości po 400 ron na sumę 3,000.000 koron.

Według przepisów statutu i uchwały Walnego Zgromadzenia z tych 3,000.000 koron dotychczaso akcyonaryuszom przysługuje prawo pierwszeństwa w nabyciu 5000 sztuk akcyj na 2,000.000 koron po kursie 4 koron za sztukę do dnia 1 lipca 1919 r.

Całą resztę z 2,000.000 koron ewentualnie nierozebraną do dnia 15 lipca 1919 r. przez dotychczasowy akcyonaryuszów i cały pozostający jeszcze do dyspozycyi ostatni milion uchwalono rozsprzedać nowym reflektanto w porządku chronologicznym zgłoszeń po kursie 500 koron za sztukę — z tem jednak, że Zarządowi Banku prz sługiwać będzie prawo nieuwzględnieniu poszczególnych zgłoszeń i pozostawienia poczynionych wpłat w wysokości zł żonej do dyspozycyi nieuwzględnionych reflektantów.

Zapisy na akcye zgłoszone do Komisyi organizacyjnej „Banku kupiectwa polskiego" w Warszawie bę uwzględniane.

Wpłaty uiszczać można w asygnatach Polskiej Pożyczki Państwowej lub gotówką w walucie koronowej, markowej lub rublowej. Wpłaty mieszczące się w granicach 6,000.000 koron zmienione będą na korony wedle bieżącego kursu dziennego, przyczem do wpłat gotówkowych przyznaną będzie bonifikacya 5 prc. pro rata do 1 listopada 1919, od dnia 1 listopada 1919 nowe akcye partycypować będą pro rata w zyskach Banku za r. 1919.

Z zysków za rok 1918 przyznana została Akcyonaryuszom Galicyjskiego Banku Kupieckiego dywidenda

8%

Wpłaty ponad 6,000.000 koron będą zwrócone lub stosownie do porozumienia użyte na poczet akcyi dalszej misyi ponad 6,000.000 koron za oprocentowaniem 4 od sta do dnia faktycznego wydania akcyi i z przeliczeniem walut na złoto wedle kursu urzędowego.

Wpłaty za wydaniem tymczasowego poświadczenia przyjmować będą następujące instytucye:

Galicyjski akcyjny Bank kupiecki: Centrala Lwów, ul. Halicka l. 19,
Filia Kraków, ul. Floryańska l. 18,
Filia Sanok.
Bank krajowy we Lwowie i Filia Banku krajowego w Krakowie.
Galicyjski ziemski Bank kredytowy we Lwowie i Filie tegoż Banku w Krakowie i Lublinie.
Bank Towarzystw współdzielczych w Warszawie.
Bank przemysłowy Warszawski w Warszawie i jego oddziały.
Bank ziemiański w Warszawie i jego oddziały.

Bliższych informacyj udzielają: **Galicyjski akcyjny Bank kupiecki, Lwów, ul. Halicka l. 19, Komisya organizacyjna Banku kupiectwa polskiego, Warszawa, ul. Szkolna l. 10.**

Warszawa-Lwów, 16 czerwca 1919.

Galicyjski Akcyjny Bank Kupiecki.

Rada zawiadowcza:

PREZYDYUM:

Dr. Władysław Stesłowicz. Herse Bogusław. Woliński Antoni.

CZŁONKOWIE:

Bełtowski Stanisław. Brun Kazimierz. Janowski Julian. Ichniowski Franciszek. Karpiński Franciszek. Dr. Kucharski Piotr. Ludwig Mikołaj. Pawłowski Jan. Pawłowski Feliks. Piekarski Andrzej. Raszewski Kazimierz. Ryniewicz Jan. Skibniewski Kazimierz. Dr. Wewiórski Ludwik. Zajączek Antoni.

DYREKCYA:

Mazurkiewicz Feliks. Zatcher Józef. Żmudzki Wacław.

Komisya organizacyjna Banku kupiectwa polskiego w Warszawie:

Herse Bogusław, prezes, Borkowski Stanisław, Karpiński Franciszek, wiceprezesi, Brun Kazimierz, Chowańczak Arpad, Jurkowski Antoni, Matławski Stanisław, Mazurkiewicz Feliks, Olszewski Henryk, Pawłowski Feliks, Piekarski Andrzej, Raszewski Kazimierz, zachert Artur.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.